PR **Specjalny numer poświęcony portom polskim**
Cena numeru 2 zł.

GŁOS KUTNOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III — ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 25 SIERPNIA 1947 ROKU — NR. 232 (813)

Wyścig pracy: Łódź-Śląsk

Kto pierwszy - włókniarze czy górnicy?

Szczegóły podpisanej umowy o współzawodnictwie

Donosiliśmy już w dniu wczorajszym o *podpisaniu przez przedstawicieli Centralnego Związku Zawodowego Górników i Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego układu o współzawodnictwie.* Przy podpisaniu układu asystowali przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Centr. Zarządu Przem. Węglowego i Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego.

Przedstawiciele związków podpisali układ ten *wyrażając opinię pół milionowej rzeszy pracowników, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym i węglowym.* Rzesza ta zdecydowana jest *wypełnić i przekroczyć plan nakreślony przez państwo* i dążyć do dalszych wysiłków w kierunku *podniesienia stopy życiowej* najszerszych mas pracujących w Polsce.

Wiadomość podana przez nas wzbudziła ogromne zainteresowanie wśród mas robotniczych Łodzi i województwa. Śpieszymy przeto z dodatkowymi wyjaśnieniami.

Na mocy układu wyniki pracy obydwu przemysłów w czasie od 1 września do 31 grudnia rb. oceniane będą przy pomocy punktów za wypełnienie określonych zadań. Strona, która uzyska większą ilość punktów uważana będzie za zwycięzcę wyścigu współzawodnictwa w pracy.

Każda ze stron za wykonanie planu produkcyjnego za miesiące wrzesień, październik, listopad i grudzień otrzyma 50 punktów.

Strona PRZEKRACZAJĄCA wykonanie planu produkcyjnego otrzyma 20 punktów. Za przekroczenie planu w przemyśle włókienni-



Członek Zarządu Gł. Zw. Włókniarzy tow. Kukulski podpisuje umowę.

czym przyjmuje się wyrównanie niedoboru za miesiąc lipiec i sierpień rb. Za przekroczenie planu w przemyśle węglowym uważa się przekroczenie wydobycia węgla kamiennego o 1 procent.

W przemyśle włókienniczym współzawodnictwo obejmuje produkcję wyrobów bawełnianych, wełnianych i tkanin z jedwabiu, włókien sztucznych i włókien łykowych (len, juta).

Za podniesienie wydajności pracy na jednego robotnika o 7,5 procent w przemyśle włókienniczym i o 5,5 procent w przemyśle węglowym zostaje przyznana premia w wysokości 20 punktów. W wypadku mniejszego lub większego wzrostu wydajności pracy przyznaje się każdej ze stron mniejszą lub większą ilość punktów w stosunku proporcjonalnym. Dla obu przemysłów okresami porównawczymi są miesiące czerwiec i grudzień rb.

Za zmniejszenie ilości NIEOBECNYCH przy pracy o 20 procent przyznanych będzie 5 punktów. Ilość ta w zależności od faktycznego zmniejszenia odsetka nieobecnych ulega w stosunku proporcjonalnym zwyżce lub obniżce. Do ilości nieobecnych nie wlicza się osób, będących na urlopach wypoczynkowych oraz kobiet ciężarnych, zwolnionych z pracy. Okresami porównawczymi w tym wypadku są II i IV kwartał br.

Za zmniejszenie odsetka WYPADKÓW przy pracy o 20 procent otrzymuje strona 5 punktów. W miarę zwiększenia lub zmniejszenia ilość punktów zostaje proporcjonalnie zmniejszona lub zwiększona.



W uroczystości podpisania umowy o współzawodnictwie wzięli udział m. inn.: tow. tow. Al. Burski, Kukulski, Szczęśniak, Morgoń oraz wiceministrowie Szyr, Golański, dyr. generalny Centr. Zarz. Przem. Węglowego Topolski i dyr. CZPWł. Bajer.

Ostatnia klauzula świadczy o tym, że w *warunkach dzisiejszych wzrost wydajności pracy musi iść w parze ze zwiększeniem BEZPIECZEŃSTWA PRACY. Ta okoliczność wykazuje naocznie charakter naszego państwa ludowego, w którym robotnik pracuje na siebie, a nie na kapitalistę.*

W czasie trwania współzawodnictwa posiadają obie strony prawo wysyłania komisji do strony współzawodniczącej celem oceny wyników pracy. Komisjom udostępnione będą wszelkie materiały sprawozdawcze, niezbędne dla oceny danego przemysłu.

W dniu 25 każdego miesiąca przedstawiciele obu stron zbiorą się w celu oficjalnego ustalenia wyników pracy poprzedniego miesiąca. Ocena ta, w formie protokółu będzie opublikowana.

Ostateczny termin współzawodnictwa zostanie ustalony na wspólnym posiedzeniu obydwu stron w dniu 31 stycznia 1948 r.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyznaczyło nagrodę w postaci sztandaru i jego miniatury oraz nagrody pieniężnej. Sztandar otrzyma zwycięski Związek Zawodowy, miniaturę jego otrzyma Centralny Zarząd tego przemysłu, który zdobędzie większą ilość punktów.

Nagroda pieniężna będzie podzielona pomiędzy obydwie strony w proporcjonalnym



Tow. Szczęśniak przewodniczący CZZG przemawia.

stosunku do ilości punktów zdobytych, przy czym strona zwycięska otrzymuje jako dodatkową premię 50 punktów.

Sumy pieniężne, przypadające na każdy Centralny Zarząd podzielone zostaną pomiędzy najlepiej pracujących i najbardziej w wyścigu zasłużonych pracowników i robotników.

Jak się dowiadujemy, wiadomość o podpisaniu umowy o współzawodnictwie zelektryzowała świat pracy Łodzi. W wielu fabrykach toczyły się już gorące dyskusje na ten temat.

Sądząc z wielu objawów można stwierdzić, że włókniarze żywo zakrzątnęli się wokół sprawy *współzawodnictwa.*

Wiadomo, Łódź nie chce ustąpić pierwszeństwa Katowicom.



Kładzie podpis przewodniczący Zarządu Gł. Zw. Włókniarzy tow. Al. Burski.



Przewodniczący Zarz. Gł. Związku Górników tow. Szczęśniak podpisuje umowę.



Tow. Morgoń, wiceprzewodniczący CZZG — (PPS) podpisuje umowę.

Dymisja rządu w Grecji

Sukcesy wojsk powstańczych wznieciły panikę wśród faszystów

PARYŻ PAP. — Z Aten **donoszą, że premier grecki Maksimos wraz z rządem podał się do dymisji.**

Król Paweł wezwał Maksimosa, aby nadal pełnił funkcje premiera do zlikwidowania kryzysu rządowego.

ATENY PAP. — Z Aten donosi agencja France Presse, że do **Pireusu przybyły dwa kontrtorpedowce amerykańskie Mają one pozostać w Pireusie do 27-go sierpnia 1947 r.**

* * *

PARYŻ PAP. — Według doniesień z Grecji, w kołach monarcho-faszystowskich **szerzy się panika w związku z nowymi sukcesami armii demokratycznej i niepewną sytuacją, w której znalazł się rząd.** Coraz częściej zdarzają się wypadki **ucieczki wybitnych funkcjonariuszy rządu greckiego** zagranicę. Organ Zervasa „Etniki Flogi" domaga się, aby rząd przedsięwziął kroki w celu uprzedzenia takich wypadków. W Salonikach zwiększyły się wypadki sprzedaży nieruchomości pod warunkiem wypłaty należności zagranicą.

* * *

BELGRAD PAP. — Z Grecji donoszą o nowych aktach terroru monarchistycznego wobec demokratów greckich. W dniu wczorajszym monarchiści rozstrzelali w Serez 10 osób. W Dramie rozstrzelano kierowników EAM na Macedonię — majora Merkuriego i Rubasa. Sąd doraźny w Lerinie skazał na śmierć 1 oficera i 3 żołnierzy, którzy przystąpili do oddziałów demokratycznych, a następnie zostali wzięci do niewoli przez wojska rządowe. W Lamii skazano na śmierć 7 żołnierzy z batalionu rządowego, którzy opuścili pozycje w obliczu oddziałów armii demokratycznej. W miejscowości Trikali władze greckie rozpoczęły nową serię masowych aresztowań. Przeszło 1000 mieszkańców tego miasta zesłano na wyspy. Na terenie całej Grecji zabroniono kolportowania dziennika demokratycznego „Rizospastis". *Rada ministrów na posiedzeniu nadzwyczajnym znowu omawiała sprawę oficjalnego postawienia poza nawiasem komunistycznej partii Grecji i frontu narodowo - niepodległościowego EAM.*

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Zamiast złota - kubeł zimnej wody

Z pustymi rękoma wróciła misja angielska z Waszyngtonu

Do Anglii przybywa amerykańska komisja finansowa dla skontrolowania gospodarki rządu brytyjskiego. Rozczarowanie w Londynie. Nowe ciężkie ograniczenia żywnościowe, Bevin knuje z konserwatystami plan zmiany rządu brytyjskiego



LONDYN (Obsł. wł.) W Wielkiej Brytanii liczono się z pomyślnym zakończeniem narad waszyngtońskich w ciągu krótkiego czasu. Powrót sir Wilfrida Eady oznacza, że dotąd nie osiągnięto w Waszyngtonie porozumienia. Potwierdza to departament stanu, który podał do wiadomości, że rząd Stanów Zjednoczonych zamierza w ciągu najbliższych paru tygodni zbadać sytuację gospodarczą Anglii, aby powziąć odpowiednie decyzje. W tym celu wysyłają Stany Zjednoczone do Londynu specjalną komisję, pod przewodnictwem amerykańskiego ministra skarbu Snydera.

Dotychczas tego rodzaju komisje zwykło się wysyłać tyko do krajów półkolonialnych lub państewek południowo-amerykańskich, to też wiadomości te podziałały w Londynie jak kubeł zimnej wody po bevinowskich obietnicach, że wraz ze zgodą na plan Marshalla spłynie na Anglię złoty deszcz dolarów.

Liczą się tutaj z dalszymi drastycznymi ograniczeniami gospodarczymi. Oczekuje się, że w najbliższym czasie nastąpi nowe zmniejszenie przydziałów żywnościowych. Ministerstwo Aprowizacji zapowiada, że nawet spożywanie posiłków w restauracjach będzie wymagało kart żywnościowych.

Rząd przygotowuje również dalsze, bardziej surowe ograniczenia spożycia energii elektrycznej. Sytuację pogarsza decyzja Argentyny, która odmawia dalszych dostaw mięsa do Wielkiej Brytanii z powodu zawieszenia konwersji funta sterlinga.

Nowe trudności piętrzące się przed rządem Partii Pracy usiłuje wykorzystać minister Bevin i jego zwolennicy dla zmiany obecnego rządu i stworzenia rządu koalicyjnego, w którym braliby udział konserwatyści pana Churchilla. Bevin sądzi, że włączenie konserwatystów do rządu ułatwi mu uzyskanie pożyczki u bankierów amerykańskich. Przypuszcza się nawet, że plan ten sugerowany jest przez Wall-Street.

Dymisja rządu w Grecji

(Dokończenie ze strony 1-szej).

Rezygnacje Maksimosa poprzedziło demonstracyjne ustąpienie ministrów reprezentujących trzy partie centrowe.

Wycofali się mianowicie Sophokles Venizelos, liberał, wicepremier Papandreu, socjal-demokrata zajmujący stanowisko ministra spraw wewnętrznych oraz Kanelopoulos (Unia Narodowa), który był ministrem lotnictwa.

W przeddzień dymisji rządu Maksimosa, ujawnił się w gabinecie greckim wewnętrzny kryzys na tle metod, jakie chcieli zastosować poszczególni ministrowie w obecnej trudnej sytuacji kraju. Wśród tych metod było również zalecane przez niektórych ministrów oficjalne rozwiązanie partii komunistycznej i koalicji lewicowej EAM. Trzem wymienionym ministrom, którzy byli zwolennikami bardziej liberalnych metod, przeciwstawiał się blok zalecający radykalne posunięcia, na czele którego stali Tsaldaris z partii populistów, Gonus z partii liberalno-narodowej i Zervas.

PARYŻ PAP. — Z Aten donosi agencja France Presse, że ubiegłej nocy *300 powstańców zaatakowało miasto Negrita* w *Macedonii.* Wojska rządowe odparły ich dopiero po ciężkich walkach.

Atak na stolicę Indonezji

Zdradzieckie plany napaści wpadły w ręce republikanów

LONDYN (obsł. wł.) — W całej Indonezji toczą się zacięte walki między Holendrami a Indonezyjczykami. Oddziały holenderskie rozwijają ożywioną działalność w środkowej części Jawy, usiłując przełamać obronę indonezyjską na drodze do Jogjakarty. Z wypowiedzi prasy wynika, iż w najbliższej przyszłości oddziały holenderskie podejmą nową, zakrojoną na szeroką skalę ofensywę przy użyciu nowych tanków, samolotów i artylerii produkcji brytyjskiej i amerykańskiej.

LONDYN PAP. — Jak donosi indonezyjska agencja Antara, w ręce władz republikańskich wpadły dokumenty świadczące, iż Holendrzy postanowili rozpocząć działania wojenne przeciwko Indonezyjczykom jeszcze 22 maja 1947 r., tj. na 2 miesiące przed zerwaniem rokowań pokojowych. Z dokumentów tych wynika, iż premier holenderski Beel oświadczył gubernatorowi van Mookowi, że działania wojenne są jedynym sposobem uregulowania konfliktu.

Tak wygląda wolność Indii

Gubernator Peshawaru usuwa radę ministrów

PARYŻ PAP. — Agencja France Presse donosi z Peshawaru, że gubernator sir George Cunningham *usunął radę ministrów północno - zachodniej prowincji granicznej.* Misję utworzenia nowego gabinetu powierzono przedstawicielowi ligi muzułmańskiej i przywódcy opozycji w miejscowym zgromadzeniu narodowym Khan Abdul Quaych.

Demonstracje antybrytyjskie w Kairze

LONDYN PAP. — Jak donosi agencja Reutera, w piątek wieczorem zarządzone zostało w *Kairze ostre pogotowie* policji w związku z burzliwymi demonstracjami antybrytyjskimi, w czasie których wznoszono również okrzyki przeciwko Radzie Bezpieczeństwa. Demonstracje doprowadziły do starcia z policją. Dwie osoby zostały zabite, 75 odniosło rany.

Premier Egiptu Nokrashi - Pasza nadesłał z Lake Succes telegram, w którym potępił demonstracje, podkreślając, że *przynoszą one sprawie Egiptu więcej szkody, niż korzyści.*

Premier prosi naród egipski o cierpliwość i wzywa do niezakłócania porządku.

Broń amerykańska płynie do Aten

Departament stanu podał do wiadomości, że w ramach amerykańskiego planu pomocy Grecji wypłynęło do Aten 9 statków z ładunkiem dalszych 50 tysięcy ton sprzętu wojennego i żywności, wartości 18 mil. dolarów.

Umowa lotnicza Polska-Jugosławia

BELGRAD PAP. — W dniu wczorajszym podpisana została w Belgradzie umowa lotnicza między Polską i Jugosławią. Z ramienia Polski umowę podpisał ambasador RP Jan Karol Wende, a z ramienia rządu jugosłowiańskiego minister komunikacji Desic.

Zatwierdzenie wyroku na aferzystów cynowych

WARSZAWA PAP. Najwyższy Sąd Wojskowy zatwierdził w całej rozciągłości wyrok, wydany przez Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie na aferzystów cynowych.

Komunikat

Dnia 25 sierpnia 1947 r. o godzinie 16-ej w sali konferencyjnej Komitetu Łódzkiego odbędzie się łączne posiedzenie Egzekutywy Komitetu Łódzkiego i Klubu Radnych PPR.

Przedmiotem obrad będzie plan inwestycyjny Zarządu Miejskiego na rok 1948.

Obecność wszystkich Radnych obowiązkowa.

Prezydium Klubu Radnych PPR.

Kocioł garnkowi przygania

Departament stanu grozi

Milionerzy amerykańscy zaniepokojeni sytuacją w Grecji

W sobotę wieczorem departament stanu ogłosił deklarację oskarżającą Albanię, Bułgarię i Jugosławię o powodowanie incydentów granicznych, które wydarzyły się poczynając od kwietnia br. na granicach między Grecją a tymi krajami. Ponadto departament stanu zarzuca tym krajom rzekome okazywanie pomocy powstańcom greckim oraz daje do zrozumienia, że sytuacja ta może pociągnąć za sobą „akcję międzynarodową dla zachowania pokoju na Bałkanach".

W Waszyngtonie zapomnieli widać o depeszach zamieszczonych w prasie amerykańskiej, otwarcie stwierdzających wysłanie przez USA zgórą 12.000 instruktorów wojskowych, setek czołgów, samolotów, dział i olbrzymiej ilości sprzętu wojennego dla rządu faszystowsko - monarchistycznego, ledwie trzymającego się na bagnetach anglo - amerykańskich. Ale ta jawna interwencja anglosaska, zmierzająca do przekształcenia bohaterskiego narodu greckiego w naród niewolników, to w słownictwie dyplomatycznym — tylko... „pomoc". Sukcesy powstańców greckich spędzają widać sen z oczu milionerom amerykańskim.

Nowa katastrofa górnicza w Wielkiej Brytanii

LONDYN PAP. — W 8 dni po straszliwej eksplozji w kopalni „William" w Whitehaven wczoraj rano wydarzyła się katastrofa w kopalni „Morrison" koło Annfield-Plain w hrabstwie Durham. W chwili katastrofy w kopalni znajdowało się 24 górników zmiany nocnej. 19 zginęło. 5 pozostałych przy życiu, przeważnie rannych, wydobyto na powierzchnię.

O jedność działania ZWM i TUR

W atmosferze wzajemnej szczerości i pełnego zrozumienia odbyła się konferencja przedstawicieli zarządów wojewódzkich ZWM i OM TUR w Łodzi, na której omówiono całokształt współpracy między obiema organizacjami na terenie województwa łódzkiego.

Przedstawiciele obu organizacji młodzieżowych podkreślili w swych wypowiedziach konieczność ścisłego współdziałania, wysuwając przy tym konkretne projekty form współpracy.

Dla rozpatrzenia i opracowania tych projektów wyłonione zostały t. zw. mieszane dwójki mediacyjne.

Przed trzecim zjazdem przemysłowym

Ziem Odzyskanych w Szczecinie

WARSZAWA PAP. 23 bm. W ministerstwie Przemysłu i Handlu, odbyła się konferencja prasowa w sprawie Trzeciego Zjazdu Przemysłowego Ziem Odzyskanych, który odbędzie się w Szczecinie w dniach 7—9 września br.

Dyrektor Biura Organizacji Dostaw ob. Sobański omówił zasadnicze problemy, jakie omawiane będą na tegorocznym zjeździe.

W pierwszym dniu na plenum wygłoszą przemówienia propagandowe wicepremier Gomulka i wiceminister Przemysłu i Handlu płk. Szyr. Po posiedzeniu plenarnym rozpoczną prace komisje.

Sprawa Nr 8 w Norymberdze

Prokurator amerykański zbiera w Polsce materiały o niszczeniu polskości i Polaków

WARSZAWA PAP. —Przebywający w Warszawie prokurator w urzędzie rady dla zbrodni wojennych wojsk Stanów Zjednoczonych, Edmund H. Schwenk odbył dnia 23 bm. konferencję z przedstawicielami prasy polskiej. Przedmiotem konferencji były przygotowania do słynnej *„Sprawy Nr. 8", która rozpocznie się przed trybunałem w Norymberdze w październiku br. i potrwa ok. pół roku, a w której głównym oskarżycielem będzie właśnie prok. Schwenk.*

„Sprawa Nr. 8" dotyczy narodu polskiego, gdyż przedstawiciele jego byli głównie przedmiotem przestępstw, objętych aktem oskarżenia. Na ławie oskarżonych znajdzie się 14 Niemców i jedna Niemka, którzy prowadzili swą działalność przestępczą w ramach następujących organizacji: *„Rusha", „Vomi", „Rkfdv" (urzędy do spraw rasy, osadnictwa, volksdeutschów i umocnienia niemieckości).* Zasięg działania tych organizacji był bardzo szeroki. Zmuszano obywateli polskich do przyjmowania obywatelstwa niemieckiego, skoro tylko uważano, że są zbliżeni do germańskiej grupy etnicznej. Celem tego postępowania było stopniowe wciąganie obywateli polskich do „niemieckiej społeczności". Dla przyśpieszenia germanizacji, szereg osób narodowości polskiej zostało przymusowo posłanych do Niemiec, gdzie kształcono je w duchu ideologii hitlerowskiej, a wiele z tych osób zostało wcielonych do wojska niemieckiego, względnie hitlerowskich formacji partyjnych.

Dzieci obywateli krajów słowiańskich były zabierane do Niemiec, celem wychowania ich jako Niemców. Dla ułatwienia tego zadania i zmylenia wszelkich śladów, nazwiska dzieci zmieniano, umieszczano je w internatach, względnie u rodzin niemieckich. Prok. Schwenk pokazał dziennikarzom *falszywe metryki urodzeń,* które stwierdzały, że dziecko, na które metryka ta opiewała, urodzone zostało w Buczkowie, woj. poznańskiego. W istocie, w miejscowości tej znajdowała się *jedynie specjalna placówka niemiecka, która odebrane rodzicom polskim dzieci badała, aby stwierdzić, czy są one zdatne do germanizacji, wg. niemieckich doktryn rasowych.*

NARADY GOSPODARCZE aktywu SL i PPR

Zarząd Wojewódzki S. L. oraz Komitet Wojewódzki PPR w Łodzi podają do wiadomości, iż dnia 24 sierpnia br. o godz. 10-ej rano odbędą się Narady Gospodarcze Aktywu wiejskiego członków SL i PPR z udziałem przedstawicieli władz Wojewódzkich w następujących powiatach: ŁÓDŹ, BRZEZINY, ŁASK.

Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Ludowego.

Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej.

Polskie okręty płyną w świat

Prace Stoczni Nr 13 w Gdyni

zwiększają stan naszej floty morskiej

(Zdjęcia dokonane przez specjalnego wysłannika „Głosu Robotniczego")



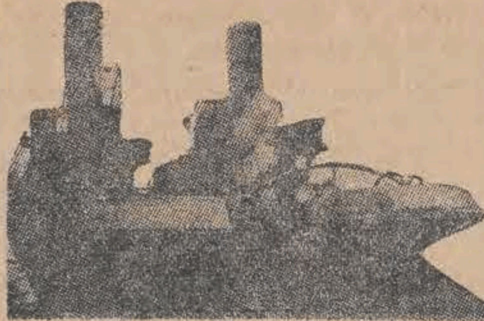
Stocznia w Gdyni uległa zupełnemu prawie zniszczeniu podczas wojny. Energia i poświęcenie robotników doprowadziły do tego, że stocznia pracuje dziś pełną parą — 40 czynnych obrabiarek w montowni kipi pracą. Sam wydział mechaniczny zatrudnia 450 robotników. Oto wielki statek morski „Lechistan" po gruntownym remoncie w stoczni popłynie rychło w daleki świat.



Parowy młot — wykuwa części okrętów.



Robotniczy trud i ofiarne wysiłki wzniosły stocznię Nr 13 z gruzów. I dziś nie szczędzą pracy, aby najpełniej i najrychlej wykonywać wszystkie roboty. Oto grupa najwydatniejszych w pracy robotników stoczni Nr 13 z inż. Segerówną na czele.



Dwa polskie holowniki „Atlas" i „Kaper", które w czasie wojny służyły aliantom, leczą się w stoczni z wojennych ran.



Grupa robotników stoczni odpoczywa po [illegible]kiej pracy nad remontem okrętów.



Duszą kadłubowni w stoczni jest brygadzista — traser tow. Majchrzak. W rozmowie z naszym wysłannikiem apeluje on do wszystkich wykwalifikowanych robotników, aby przybywali tu do pracy. Stocznia dotkliwie odczuwa brak fachowców.

W Gdyni wre praca



Nowy instrument gospodarczy Polski

Targi Gdańskie i ich rola

I Międzynarodowe Targi Gdańskie, otwarte punktualnie w zapowiedzianym oddawna terminie 2 sierpnia rb., są niewątpliwie skromną imprezą, — skromną, ale udaną.

Każdy początek jest trudny. Ci, którzy bliżej stykali się z paromiesięcznym (de facto — tylko paromiesięcznym) procesem montowania Targów Gdańskich, doskonale wiedzą, że te początki były bardzo trudne: zakres branżowy wypadł w rb. jeszcze stosunkowo szczupło, udział zagranicznych wystawców był z natury rzeczy dość przypadkowy, obroty targowe utrzymały się jednak w poważnych rozmiarach. Nawet sama nazwa Targów w roku bież. nie była zgodna z rzeczywistością, ponieważ uruchomiono tylko pawilony w Gdyni i Sopocie, sam zaś Gdańsk, ze względów czysto technicznych pozostał niejako na marginesie. A jednak impreza winna być uważana za uwieńczoną powodzeniem.

Najistotniejsze jest bowiem to, że Międzynarodowe Targi Gdańskie zaczęły istnieć. Polsce przybywa nowy instrument pracy gospodarczej, nowy czynnik w międzynarodowych stosunkach handlowych, nowy element strukturalny w organizacji ekonomicznej. Nie jest to dziś jeszcze instrument doskonały, ale jego doskonalenie jest możliwe, a więc będzie z czasem osiągnięte.

Najbardziej znamienną cechą Targów Gdańskich jest ich umiejscowienie w rejonie dwóch głównych portów morskich Rzeczypospolitej. Na okoliczność tę słusznie położył silny nacisk w swoim inauguracyjnym przemówieniu wicepremier Gomułka. Nasz dostęp do morza jest przede wszystkim bramą handlową. Przed wojną szło przez te dwa porty 16,3 miliona ton ładunków eksportowych i importowych, zaś na okres 1905 r. zgodnie z trzyletnim planem gospodarczym, można śmiało przewidywać rozmiary przeładunków w Gdyni i Gdańsku na przeszło 20 mil. ton. Są to obroty bardzo znaczne, i nie można dopuszczać, aby rola naszych czołowych miast portowych w tych obrotach miała się ograniczać do funkcji technicznego przerzucania ładunków z wagonu na statek lub ze statku na wagon.

Nasze miasta portowe muszą brać czynny i istotny udział w organizacji naszej wymiany zagranicznej oraz wypracować sobie aktywną rolę pośrednika handlowego w obrotach między tymi obcymi krajami, dla których szlaki transportowe biegnące przez Polskę są naturalnymi szlakami ich handlu międzynarodowego.. Nasze miasta portowe muszą szukać dla siebie szerszej bazy egzystencyjnej na tych samych torach rozwijania funkcji handlowych, na których w ciągu dziejów ukształtowała się wielkość takich miast, jak Rotterdam, Antwerpia, Marsylia, Goeteborg itd. Zagospodarowanie Wybrzeża Morskiego, które jest naszym dziejowym zadaniem, wymaga przede wszystkim nasycenia obszaru przymorskiego, a więc głównie miast portowych istotnymi funkcjami gospodarczymi; wśród tych funkcji pośrednictwo w handlu zagranicznym jest problemem najistotniejszym. W tym rozumieniu Międzynarodowe Targi Gdańskie są ważkim czynnikiem ogólnonarodowego wysiłku w kierunku organicznego wmontowania naszego rozległego przymorza w wielostronny mechanizm życia gospodarczego Rzeczypospolitej. Problem Targów Gdańskich przede wszystkim pod tym kątem widzenia ma właściwą dalekosiężną treść konstruktywną i aspekt dzieła o skali ogólnokrajowej.

Wykresy pokazane na Targach Gdańskich raz jeszcze unaoczniły nam niesporną prawdę, że zagraniczna wymiana Rzeczypospolitej rozwija się w doskonałej harmonii na dwóch wielkich skrzyżowanych na zapleczu osiach: równoleżnikowej i południkowej. Obydwie są ważne, obydwie coraz bardziej żywe, obydwie oczywiście słuszne i uzasadnione. Oś południkowa to kierunek handlu zamorskiego, to nasz udział w życiu gospodarczym Zachodu, to współudział Polski w odbudowie Europy. Już tegoroczne Targi Gdańskie dały miliony dolarów obrotów na tej osi. Minister Przemysłu i Handlu H. Minc powiedział w Paryżu, że Polska przez swój eksport i import włączy się w nurt międzynarodowego życia gospodarczego i czynem udowodni swój niezawisły aktywny stosunek do międzynarodowych problemów gospodarczych. Targi Gdańskie w miarę swoich sił potwierdziły tę zapowiedź i nadal potwierdzać ją będą.

Nasze miasta portowe dotychczas żyły w cieniu techniki portowej. Sprawność techniczna portów była i jest większa od sprawności gospodarczej miast portowych. Ten bieg ewolucji należy zmienić w ten sposób, że przy dalszym wzroście sprawności portów trzeba potęgować funkcje gospodarcze miast. Poważnym osiągnięciem na tej drodze jest start Targów Gdańskich, które wnoszą w życie środowiska miast portowych delty Wisły silny impuls nowych zadań i nowych potrzeb.

Bilans otwarcia Targów jest skromny. Ale kraj winien dopomóc, aby bilans pierwszej już pięciolatki tej imprezy był dowodem rozwoju. Bo to jest gospodarcza walka o wielkość naszej roli na przymorzu i na morzu, a więc walka o klejnot Rzeczypospolitej.

Tadeusz Ocioszyński
Prezes Gdyńskiej Izby Przem.-Handlowej.

Polska mocno stanęła nad morzem

Wielkie możliwości eksportowe

W piśmie „City Observer" ukazało się sprawozdanie specjalnego wysłannika z Targów Gdańskich. Korespondent zaznacza na wstępie, że „organizacja Targów na międzynarodową skalę przez tak zniszczony kraj, jakim jest Polska, mogłaby się wydawać na pierwszy rzut oka zbyt śmiałą". Sprawozdawca zaznacza jednak, iż sceptycyzm jego w tym kierunku był całkowicie bezpodstawny. Opisując „Targi Gdańskie", korespondent wyraża żal, że Wielka Brytania nie była na nich reprezentowana. Niemniej *Targi dały nader pożyteczny obraz osiągnięć polskich, szczególnie w dziedzinie handlu morskiego. Jest bardzo mało odcinków — podkreśla autor — w których Polacy wykazywaliby tak wielką żywotność i przedsiębiorczość, jak w użytkowaniu portów morskich.* Gdy zetknąłem się z nimi po raz pierwszy w początkach 1946 r., były opustoszałe i zniszczone. *Dzisiaj zapełnione są dziesiątkami statków i tętnią pełnym życiem. Targi Gdańskie wykazały różnorodność polskich możliwości eksportowych, w których również naród brytyjski jest niewątpliwie zainteresowany".*

Korespondenta interesuje szczególnie rozwój polskiego rybołówstwa. Ponadto zwraca on uwagę na możliwości eksportowe w innych dziedzinach, po cenach konkurencyjnych. Autor podkreśla tutaj polską produkcję wyrobów szklarskich oraz mebli, podkreślając ich specjalną użyteczność. Polska — pisze korespondent „City Observer" — uzyskała nader poważne zamówienia z państw europejskich i z poza kontynentu. Ale niezależnie od samych wyników Targów, są one jeszcze jednym dowodem polskiej przedsiębiorczości i decyzji wykorzystania jej nowych możliwości morskich i przemysłowych na rynkach światowych".

Jesteśmy państwem morskim

Polsce potrzeba jak najwięcej okrętów

Nasze stocznie pracują pełną parą

W oparciu o prawie 700 km naszego rozszerzonego wybrzeża stajemy się *państwem morskim* i, jako takie, coraz poważniej i realniej myślimy i zastanawiamy się *nad zagadnieniem rodzimego przemysłu okrętowego.* Posiadamy obecnie 4 ważne ośrodki tego przemysłu: w *Gdańsku, Gdyni, Szczecinie oraz Elblągu.*

Po minionej wojnie cały świat odczuwa *dotkliwy brak tonażu okrętowego.* Nie lepiej przedstawia się owa sprawa i u nas. W sierpniu 1939 roku nasza flota handlowa obejmowała 43 statki o łącznym tonażu 123.000 ton. 6 statków znajdowało się w budowie. Podczas działań wojennych straciliśmy 17 statków. 6 — zabrane przez Niemców [illegible], a innych 6 — zatopili Niemcy na Bałtyku. Na razie w skład naszej floty handlowej wchodzi około 32 statków. W drodze rewindykacji dostaliśmy między innymi, niespełna dwa miesiące temu, statek „Kalisz", znajdujący się obecnie w Gdyni.

Jednak zagadnienie powiększenia tonażu jest palące, a ze względu na przeciążenie stoczni zagranicznych, coraz bardziej na pierwszoplanową pozycję wysuwa się kwestia należytej pracy *własnych stoczni!*

Pełnym uruchomieniem i pracami naszych stoczni kieruje Zjednoczenie Stoczni Polskich przy Departamencie Morskim. Według realnie wykonywanego już planu, rezultatem pracy naszych stoczni niebawem będzie około 9 *nowych statków* o wyporności 2—3 tysięcy ton, seria kutrów rybackich, holowników oraz statków przybrzeżnych.

Jednocześnie przeprowadza się prace nad wydobyciem i wyremontowaniem większej ilości zatopionych statków, w tym także kilku statków zagranicznych. Dotychczas wydobyto *przeszło 60 statków.* Ciekawe są dzieje pewnego greckiego statku, który zawitał do Gdyni tuż przed wojną, opowiada jeden z najstarszych bosmanów gdyńskiego portu, ob. Bołdyn. „Grek" ten został w r. 1939 zatopiony przez nas, następnie wydobyli go Niemcy, którzy później, w 1945 roku, sami go znów powtórnie zatopili. A teraz „greka" wydobyto z powrotem. Najciekawsze, że statek ów dotychczas znajduje się w niezłym stanie.

Pow

LITERATURA i ŻYCIE

Jan Spiewak

Twórczość Stanisława Piętaka



Dwie wypowiedzi poety o sobie, z dwóch zresztą okresów pisarskich najlepiej charakteryzują twórczość poetycką Stanisława Piętaka.

„Pieśń moja choć jest, jak zmierzchem
[zwilgniona powieka,
Ona wyśpiewa wielkość chwili, chwałę
[każdego człowieka.
Sługą jest ziemi, z której żyźnie wyrosła
Tchnieniem kraju, w którym szumi obłok
[jak sosna”.
(Gwiazdy).

Oraz cytata z wiersza „Gwiazdy”

Ach, zbadać jeszcze sen ludzi pod niebem...
Sen dziecka, dziewczyny, starca. Przeżyć
[w powiekach
Ich zdziwionych choć chwilę, by ujrzeć
[tam siebie...”

Poezja jak zmierzchem zwilgniona powieka, która we śnie odnajduje innych i siebie. Spróbujmy przeto zanalizować pokrótce wybór jego wierszy „Dom rodzinny”, będących niejako przekrojem dotychczasowej jego twórczości. Piętaka określa się wielokrotnie mianem chłopskiego poety, ponieważ opisuje wieś i pochodzi ze wsi. Zdaje mi się, że tego rodzaju określenie poety w danym wypadku zbyt mało oznacza. Ażeby bodaj w przybliżeniu wyjaśnić sobie to wszystko, co łączy się z jego twórczością, należałoby wyjaśnić szereg spraw. A więc po pierwsze, pochodzenie klasowe w tym wypadku nie tłumaczy wszystkiego, ponieważ wyszedłszy ze swojej warstwy, zaczął myśleć innymi kategoriami. „Dom rodzinny” nie jest domem, w którym się żyje i pracuje, lecz do którego prowadzą wspomnienia, marzenia, refleksje i sny. Studiując i pracując w mieście, tęskni do wsi, a będąc na wsi, spogląda na nią oczyma miejskiego człowieka. Widzi rodzinne strony, tęskni do nich, rozumie doskonale swój rodzinny krajobraz, swoją przyrodę, ale skoro zaczyna opisywać, to cisną się słowa częstokroć inne, z innego, miejskiego środowiska. Daremnie przeto chciałby ktoś dojrzeć w wierszach tych jakąś konkretną wieś, jakiś konkretny krajobraz. Nie znajdzie się takiej wsi na żadnej mapie, albowiem jest to wieś marzenia. To, że poeta posługuje się innym gatunkiem słownictwa, i prawie że w zupełności nie czerpie z barwnego, wiecznie twórczego ludowego słownictwa, wywołuje niejednolitość spojrzenia. Wynika to również niejako z procesu wtórnego. Poeta przypomina sobie jakgdyby z mgły widziadeł sennych. Dlatego też widzialność zjawisk jest zamglona, nierzeczywista. Obrazy fragmentarycznie będąc realnymi, bardzo konkretnymi, dwoją się, zmieniając się ustawicznie zależnie od wizji. Weźmy dla przykładu parę chociażby porównań. „ Jak dobrze oprzeć twarz o szum”, „Łza na twarzy, jak ogród srebrny błądzi”, „wlokły się pasma skrzypiec, jak zaprząg zbłąkanych w śniegu koni”. W tym wypadku odległość skojarzenia wynika z całokształtu wizji i z konstrukcji wiersza. Metafora jest uczuciowa. Obrazy są przeważnie widziane w ruchu. Są one dynamiczne i nie zastygają. Nie jest to statyczna metafora jak np. w obrazach impresjonistycznych, ale dynamiczna, stale zmieniająca się z jednego elementu w drugi. Pomimo tego, że metafory są częstokroć odkonkretnione, skojarzenia są oderwane, wiersze te w niczym nie przypominają surrealistycznej maniery, ponieważ element konstrukcji w tych utworach jest silnie zaznaczony.

Są to uwagi ogólne, dotyczące całej jego twórczości poetyckiej. Jeśli zaś spojrzy się na jego linię ewolucyjną, od pierwszego tomu wierszy do ostatnich, dojrzeć możemy wiele. Pierwsze wiersze z „Alfabetu Oczu”, były bardzo metaforyzowane, były mniej skonstruowane i zawierały w znacznej mierze element autobiograficzny. Był to niejako pamiętnik, liryczny, upoetyczniony, który za pomocą zewnętrznych akcesoriów dawał daleki obraz wsi. Z wyjątkiem wiersza „Dzień z i-giel” (Głód) żadnych społecznych akcentów. Przyroda, tęsknota, miłość.

„Kto mówi o krwi? —
Jej nie ma,
Jest tylko zapach ziemi”

mówi poeta w wierszu „Powrót. Dalszy rozwój poetycki biegnie wyraźnie w kierunku wzbogacenia i pogłębienia rzemiosła poetyckiego; — to dbałość o czystość wizji poetyckiej. Stopniowo eliminuje się więc nadmiar metafor, pogłębia je znacznie, a co ważniejsze, pogłębia swój stosunek do wsi jako inspiratora poetyckiego, nawiązując do tradycji literackiej. Elementy ludowe łączą się z tradycją literacką zostają odpowiednio przetworzone. Zwrócenie się do źródeł staropolskiej literatury pogłębia równocześnie obserwacją kultury ludowej. Duża uczuciowość pozwala poecie nawiązać do tradycji sielanki oraz ballady. Taką sielanką jest wiersz „Nad rzeką w nocy”, balladą jest wiersz „Niebo”. Nawiązanie do sielanek Brodzińskiego szczęśliwie wpływa na rozwój jego talentu. Sielanki są bodaj najlepszymi utworami w tej książce. Coraz wyraźniej zaznacza się również wpływ Słowackiego. Wyczuwa się tak w sposobie budowania obrazów poetyckich, w używaniu kolorów, jak i w tonacji romantycznej jego ballad. Coraz bardziej występują elementy epickie. Elementy epickie zaznaczają się w narracyjnym sposobie opowiadania, coraz większym odrzuceniu metafor. Opowieści poetyckie Piętaka mają akcję i swoje wątki, podczas gdy w lirykach podstawowym elementem wiersza jest obraz. Tematycznie wiersze z tomów „Legendy dnia i nocy”, oraz „Obłoki wiosenne”, to smutna droga zabłąkanego człowieka, kroczącego pomiędzy wspomnieniem miłości a żalu z wspomnień pierwszych lat chłopięcych. Wydźwięk wierszy coraz częściej jest niemal tragiczny. „Stać będę wśród zmierzchu w dotyku śmierci” — mówi poeta w swoim wierszu „Wyznanie”, Zmierzch”, „Atak serca”, „Śmierci dłonie”, które jak szarfy opadają na ziemię, żegnanie się z ukochaną — oto są motywy. Bezsprzecznie nie ma tu krzepy chłopskiej, nie ma miłości do ziemi, na której się pracuje, ale nie ma równocześnie sztucznej pozy i sentymentalnej deklamacji. Poeta nie stara się bynajmniej o jakąś pozę, o gesty, pisze tak, albowiem w ten sposób czuje. Wyczuwa przecież doskonale to, że jest zdeklasowany, oderwany od swego środowiska, zabłąkany w dużym mieście. W utworach epickich tematyka społeczna bardziej jest zaznaczona, np. wiersz. „Pomór”, rzecz o głodzie na wsi, czy też w romantycznym nastroju utrzymany wiersz „Zbieg”. Tu tragiczna historia chłopa, który zabił ekonoma, staje się pretekstem do opisu uczuć zakochanych. Zresztą i w tym epickim utworze realistyczna kanwa opowieści zamglona jest obrazami poetyckimi, które wyrastają raczej z tradycji romantycznej poezji, niżli z naszej epoki. „Kolumny błękitu, fiolety i srebra” w tym wypadku nie są przekonywujące. Pomimo tych zresztą nielicznych niekonsekwencji utwory „Zdrada” i „Zbieg” należą bodajże do najciekawszych, jakie powstały w ciągu lat międzywojennych. Fantazjotwórstwo w tych utworach jest w gruncie rzeczy niczym innym jak przeżywaniem nowych kombinacji elementów zdobytych w spostrzeżeniach. Zresztą wiersze z tego okresu są bardziej opanowane kompozycyjnie i zawierają duży ładunek refleksyjny. W utworach pisanych po wojnie stosunek świata, do zjawisk społecznych jest znacznie dobitniej zaznaczony. Zmienia się tematyka. „Wojna”, „Wyzwolenie”, „Stare miasto w Warszawie”, „Do rodaków”, wiersze do matki a nawet do przyrody są już wybitnie refleksyjne. Refleksyjna jest pointa, wypływa ona z całej atmosfery obrazu i jest niejako przeciwstawieniem do tematu, świadomym dysonansem i dlatego wywiera tak duże wrażenie.

W sumie jest to książka bezwzględnie wartościowa, wnosząca do literatury nowe, ciekawe i swoiste pierwiastki. Wiele z tych utworów zajęło już w literaturze swoją trwałą pozycję.

Stanisław Piętak; „Dom rodzinny”, wydawnictwo Oddziału wiejskiego Związku Zaw. Literatów Polskich. 1946 r., str. 142.

Stanisław Piętak

WYZWOLENIE

Nie wiele zdarzeń trzeba, by o chwili
Zapomnieć. Na trupy patrzałem w piasku.
A oto radości się kryć nie siłę —
Śpiew konie poi u bliskiego lasku.

Motory pierwsze pędzą. Białe wstęgi
Promieni zakurzyły dłoń szofera.
Czołg by zbładził w pył, w cieniów złote
[pręgi.
Lecz dłoń Nike drogę w niebo otwiera...

Nike ma młodą twarz zczerniałą w dymie,
A oczy jasne tak, że blask się mieni.
No, atak ten w wielkim słowie zasłynie,
Konie kurz rozniosły rżeniem promieni.

I kawalkada znika w lot pod niebem.
Na piasku został ślad, który motyle
Całują, szukając w smętku za chlebem.
Nike już jabłko je i gra na pile.

Za czym jeszcze westchnąć w cichym
[wzruszeniu?
Żołnierz śpi, obok żołnierka w potoku
Przegląda się. Z szczęścia ukląkłbym w
[cieniu,
Lecz ogień skacze w dalekich chałup oku.

W POLU

Iść z tym uniesieniem w piersi jak najdłużej.
Las — i brzózka klęczy bosa na polanie.
Widnokrąg wchłania słońce jak złotą różę
Tam, gdzie wiatrak wzgórze żegna na rozstanie.

I uwierzyć trudno, że dni listopada
To już. Wieś w błękitnym szkle pod niebem tonie.
Chaty białe, wierzby, grusze idą rade
W polach powłóczyć się, w szum nawiedzić
[błonie.

Śmiech dzieci w dali naraz, krzyk, krzyk
[wesoły
Boleśnie schyla wszakże skroń nagłą grozą.
Zatuleni w płaszcze Niemcy jak w chochoły
Do zajęcy i do ptaków biją z wozów.

* * *

Tak, wyszedłem, zobaczyć Ukochaną,
A ujrzałem w polu rączkę odrąbaną.

Jan Kurań

Spotkanie w lesie

Przed wojną moja praca zmuszała mnie do częstych wyjazdów na wieś. Bardzo lubiłem te wyjazdy. Dużo mi dawały rądości włóczęgi po zapadłych wioskach. Jakie piękne i ciche przeżyłem wieczory i noce, pośród pól i lasów daleko od gwaru miasta.

Ale były i ciemne strony tych wędrówek. Często zdarzały się napady rabunkowe. Zawsze taki przybysz z miasta stosunkowo dobrze ubrany, z teczką w której spodziewano się dużo pieniędzy, działał przyciągająco na różnych rzezimieszków.

Wyszedłem wtenczas wieczorem ze wsi, zmierzając pieszo do stacji. Miałem przed sobą 5 klm. drogi.

Był piękny sierpniowy wieczór. Słońce zachodziło. Ostatnie promienie łagodnie oświetlały las, do którego zmierzałem. Czubki sosen przez chwilę zaczęły się palić — potem słońce zgasło. Zmrok szybko zapadał. Szedłem zupełnie beztrosko, radując się pięknym i ciepłym wieczorem. Po przeszło półgodzinnym marszu znalazłem się w lesie. Było tu już dość ciemno. Jednakże maszerowałem bez żadnych obaw.

W pewnej chwili usłyszałem za sobą czyjeś kroki, a właściwie trzask łamanych gałęzi. Obróciłem się. Zobaczyłem o jakieś 50 metrów od siebie na ścieżce, którą szedłem człowieka.

Nie byłoby to nic dziwnego i niepokojącego, mógłby przecież również, jak ja, zdążać do stacji. Tak — ale wygląd i strój tego osobnika dawał dużo do myślenia, a raczej do strachu.

Twarz ciemna i obrośnięta. Głowa owinięta w jakiś łachman. Wysoki i barczysty — płaszcz, który miał na sobie, cały w łatach, jeszcze go podwyższał. Podpierał się dość grubą lagą. Typowy włóczęga albo rzezimieszek.

Zauważyłem to przez jedną chwilę, gdyż zaraz odwróciłem głowę, udając, że nie zwracam na niego najmniejszej uwagi. Lecz nerwy moje były napięte. Postanowiłem iść dalej z największą swobodą, udawać, że zupełnie lekceważę sobie jego obecność.

Myśl pracowała. Co trzeba robić, gdy zostanę napadnięty? Bronić się? Nie mam żadnych szans. Włóczęga bez wątpliwości przewyższa mnie swoją siłą fizyczną, poza tym ma w ręku lagę, której ja nie posiadam. Nie mam również żadnej broni.

Tymczasem słyszę jego kroki coraz bliżej. Idzie trop w trop za mną. Jest coraz bliżej. Las gęstnieje — jest zupełnie ciemno. Nie odwracam się jednakże, lecz przyśpieszam trochę kroku. On także. Jest ciągle blisko mnie — o jakieś dwadzieścia kroków. Zmuszam się ze wszystkich sił, aby nie zacząć biec. Wtenczas będę zgubiony. Przypuszczam, że nie odwracając się, ani nie biegnąc, trzymam go w szachu i w pewnej nieśmiałości.

Jeszcze mam z kilometr drogi do stacji, niestety, ciągle lasem. Nie wiem dlaczego tak długo odwleka swój napad. Trzyma się jednak zawsze w odległości dwudziestu kroków. Przecież za parę chwil będziemy na stacji, a on ciągle idzie za mną.

Myślę, że już zrezygnował. Pewno się mnie bał. Dochodzimy do stacji. Wygrałem. Winszuję sobie mocnych nerwów.

Teraz pewno zaszyje się w las — myślę. Skądże! Wchodzimy razem na stację.

To bezczelny łajdak — dziwię się. Mało tego. Podchodzi do mnie. Uśmiecha się przyjacielsko.

— Ale się ucieszyłem, że pana tam w lesie spotkałem! Zawsze to we dwójkę raźniej.

Krosna czekają na „spóźnialskich" w P.Z.P.B. Nr 8

Brak dyscypliny daje znaczne straty w produkcji

Dlaczego PPR-owcy tak poźno tym się zajęli?



Janinę Bartczak zastajemy przy pracy jeszcze w parę minut po zakończeniu zmiany.



Garnys Stanisława, młoda tkaczka — pieczołowicie porządkuje swoje krosna po odpracowanym czasie.



Osierocone krosna przed końcem zmiany.

Starzy włókniarze — tkacze, prządki, szpularki, majstrowie i pracownicy uchronili swe fabryki od zagłady i uruchomili, ożywili warsztaty pracy. Pisaliśmy o tym niejednokrotnie, mówimy i piszemy przy każdej okazji. Nie szczędzili trudu — w najgorszych warunkach o głodzie i chłodzie fachowcy, zapominając o ambicji zawodowej, stali się „czarnymi robotnikami", szklili okna, nosili wodę itp. W 1945 roku proletariat Łodzi złożył celująco egzamin z przywiązania do swych fabryk i z patriotyzmu. Cóż więc się stało, że ten sam włókniarz w 1947 roku nie wypełnił planu? Wiemy już wszyscy, że oprócz względów technicznych (ciężka zima, brak surowca i węgla) jedną z najważniejszych przyczyn był — pozwolę sobie na zupełnie niepopularne i nielubiane wyrażenie — brak dyscypliny pracy.

Dochodzimy do sedna sprawy! W r. 1945 organizatorami i jednocześnie najofiarniejszymi budowniczymi byli peperowcy i pepesowcy — najbardziej uświadomiona część klasy robotniczej. Oni pierwsi stanęli do odbudowy zrujnowanych fabryk. Za ich przykładem szli inni. Wzywali nawet do bezpłatnej pracy i mówili o konieczności tej ofiary.

Zupełnie inaczej dzieje się dzisiaj. Dyscyplina pracy — dla pewnej części nieuświadomionych robotników — to niepopularne słowa. Peperowcy i pepesowcy nie wyjaśniają załodze — sami nie świecą przykładem. Zilustruję to na przykładzie PZPB Nr 8. A przecież załoga robotnicza PZPB Nr 8 wypełniła plan I. kwartału, zwyciężając w wyścigu pracy z PZPB Nr 7.

21 sierpnia — pierwszego dnia po urlopie nie stawiły się do pracy 22 tkaczki. Z powodu tzw. „szewskiego święta" około 80 krosien było nieczynnych przez osiem godzin. 22 sierpnia nie zgłosiło się na czas 13 urlopowanych tkaczy, z nieustalonych przyczyn tego dnia nie stawiło się do pracy jeszcze 22 tkaczy. Ponieważ wielkiej rezerwy zakłady nie posiadają — kilkadziesiąt krosien było nieczynnych.

O godz. 21,30 kończy się w PZPB Nr 8 druga zmiana. Punktualnie o godz. 21 krosna i zespoły przędzalnicze zostają bez obsługi. Na pierwszych „uciekinierów" natknęliśmy się w portierni o godz. 20,50. Młode dwie prządki tłumaczyły portierowi, że ...nie wiedziały, która godzina. Poczucie czasu straciło wiele innych prządek i część tkaczek. Osierocone wrzeciona nie kręcą się, krosna są nieczynne. Beztroski nastrój robotnic świadczy o tym, że absolutnie nie zdają sobie sprawy, jakie kolosalne straty — ile dziesiątek, setek tysięcy straconych dla kraju metrów tkanin, kilogramów przędzy oznacza te zmarnowane przez nie pół godziny. Niestety, prócz tow. Klimczaka, sekretarza PPR i tow. Potockiego, dyrektora technicznego zakładów, nikt z peperowców czy pepesowców nie zwrócił robotnikom uwagi i nie przejął się tym niezwykłym stanem na sali.

A przecież obok nieczynnych były i czynne krosna, przy których pracowały do godz. 21,30 stare tkaczki towarzyszki Olczak Regina, Klimczak Maria, Bartczak Janina, Garnys Stanisława i inne. Garnys Stanisława — młoda tkaczka, jeszcze i później z uporem porządkowała krosna, tłumacząc, że muszą być w porządku dla rannej zmiany.

* * *

W tych dniach odbyło się zebranie wszystkich majstrów i kierowników oddziałów. Po stwierdzeniu, że w lipcu planu nie wykonano (tkalnia w 87 procentach — przędzalnia — około 90 procent), uchwalono zmobilizować wszystkie siły do walki o realizację planu. Zebrani postanowili uświadomić robotników co do wagi ich pracy i zaprowadzić należytą dyscyplinę.

Tow. Potocki słusznie podkreślił, że za stan na oddziałach odpowiedzialni są w dużym stopniu majstrowie, którzy dotychczas nie poczuwali się do tego ważkiego obowiązku.

Pracownicy podkreślili, że w znacznej mierze przyczyniło się do tego stanu wadliwe kursowanie tramwajów. Dyrekcja KEŁ niewątpliwie uwzględni prośbę fabryki o przesunięcie kursowania ostatnich tramwajów na godz. 23.

Szkoda tylko, że towarzysze z dyrekcji i kół partyjnych PPR i PPS tak późno zainteresowali się sprawami planu. Mamy nadzieję, że w PZPB Nr 8 nasz reporter w najbliższym okresie nie zastanie ani jednego pustego krosna.

(B)

DZIEŃ ŁODZI

OTWARCIE KURSÓW NAUKI JĘZYKÓW

Kursy Nauki Języków, zorganizowane dla dorosłych przez Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego, rozpoczną swą działalność po przerwie wakacyjnej dnia 8 września. Lekcje języków **angielskiego, francuskiego, rosyjskiego** dla początkujących i zaawansowanych odbywają się w poniedziałki, środy i piątki w godzinach popołudniowych od godz. 17 do 20.

Zapisy na kursy wymienionych języków przyjmuje Sekretariat również w poniedziałki, środki i piątki od 25 bm. w godzinach od 16.30 do 19.30 w lokalu Kursów przy ul. Piotrkowskiej 115 — lewa oficyna — I. piętro.

OTWARCIE MUZEÓW MIEJSKICH

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Kultury i Sztuki, podaje do wiadomości, iż od dnia 21 sierpnia rb. Muzea Miejskie (Przyrodnicze, Etnograficzne i Prehistoryczne) otwarte są dla publiczności.

PODZIĘKOWANIE

Dyrektorowi Szpitala „Betleem", WPanu Drowi Stanisławowi Sławińskiemu, za uratowanie życia naszej córki Teresy, a personelowi szpitala „Betleem" w Łodzi za troskliwą opiekę nad chorą serdeczne podziękowanie składają tą drogą

Janostwo Wojtyńscy

PODZIĘKOWANIE

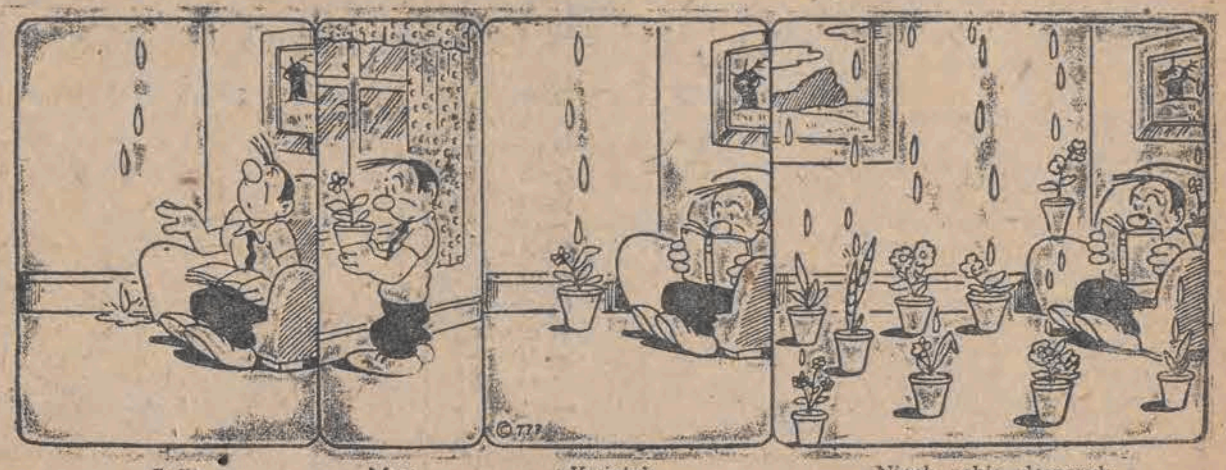
Dyrekcja Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci — Oddział w Łodzi, składa niniejszym serdeczne podziękowanie kierownictwu Miejskiego Ogrodu Zoologicznego za łaskawe udzielenie wstępu na teren ZOO, bawiącej w naszym mieście, wycieczce młodzieży polskiej z Berlina.

Czy naprawdę brak masła?

Trudność nabycia masła stała się powodem irytacji czyniących zakupy gospodyń. Masło po cenie godziwej, w mieście naszym obowiązującej, nabyć można jedynie w sklepach mleczarskich PSS-u. Jednak ilości rozprowadzonego przez „Społem" masła nie są wystarczające i nie pokrywają zapotrzebowania ludności miejskiej na ten artykuł. Spółdzielczość dostarcza do Łodzi codziennie około 2000 kg. masła mleczarskiego z czego drobna część idzie na zapotrzebowanie szpitali miejskich, reszta dostaje się do normalnego obrotu. Utyskiwania na brak masła, o tyle nie pokrywają się z istotnym stanem rzeczy, że wprawdzie w mieście jest niedostateczna ilość masła sprzedawanego po cenach właściwych, natomiast masło znajduje się w handlu, ale po cenach wygórowanych. Masło, z nabyciem którego ma trudności przygodny klient, znajduje się w większości sklepów łódzkich dla „stałych odbiorców" oczywiście sprzedawane — z grzeczności — po cenach odbiegających znacznie od cen na nie obowiązujących.

Spadek produkcji mleka, tóry wystąpił w niektórych okolicach kraju, a który był wywołany lokalnym brakiem deszczów, został wyzyskany przez spekulantów, jako wygodny pretekst do wywołania zwyżki cen na masło. Nie ma dostatecznych podstaw natury obiektywnej, któreby w tej chwili motywowały zwyżkę cen tego artykułu na łódzkim rynku. Drożyzna masła i trudności związane z jego nabyciem są wywołane grą handlarzy i pośredników, dążących do stworzenia na różnych odcinkach aprowizacyjnych trudności. Dezorganizacja rynku pozwala nieuczciwym elementom kupieckim na ciągnięcie nadmiernych zysków z handlu artykułem, którego brak został sztucznie wywołany. Kulisami obrotu masłem winnyby się zająć w tej chwili organa Komisji Specjalnej — i zastosować środki, które doprowadziłyby do równowagi zaopatrzenie naszego miasta w ten artykuł. Nie pierwszy to raz występuje zjawisko spekulacji masłem, energiczna kontrakcja ze strony powołanych do walki ze spekulacją czynników oraz szybko i na szeroką skalę pomyślana akcja interwencyjna ogniw spółdzielczości mleczarskiej niewątpliwie zlikwiduje w Łodzi trudności związane z aprowizowaniem gospodarstw domowych w masło.

Przygody Jasia Wiercipięty



Sufit przecieka! — Mam sposób! — Kwiatek odżyje! — Niech sobie deszczyk pada przez sufit!



39

Gdy ciężarówki oddaliły się, popełzli po błocie dalej. Byli już na szosie. Nagle Deus podniósł głowę, obejrzał się dookoła, trącił Quella w ramię i porozumiewawczo skinął głową. Zgięty w trzy czwarte, prędko przebiegł na czworakach przez szosę. Mokry piasek trzeszczał pod ich stopami. Quell upadł na ziemię po drugiej stronie szosy. Na niego spadł Nitraleksis. Przyczaili się. I znów za chwilę popełzli dalej.

Deszcz padał coraz gęstszy. Zdawało się, że pełzną już wiele godzin. Przez cały czas słyszeli głosy włoskich żołnierzy. Wreszcie dotarli do rzeki. Odpoczywali, siedząc w jakiejś jamie, nawpół pełnej wody i brudu.

Wtem Deus szepnął coś na ucho Nitraleksisowi.

— Przeprawiać się przez rzekę będziemy tu — cicho powiedział Nitraleksis Quellowi. — Tu nie głęboko. Po tamtej stronie Włosi. Trzeba uważać. W razie czego, — trzeba będzie uciekać do góry. Będziemy się trzymać starego koryta rzeki.

— O key! — uśmiechnął się Quell.

— Horkay! — mruknął pod nosem Deus, spojrzawszy na Quella. Popełzli dalej.

Woda w rzece była zimna, a prąd silny. Jednak tylko w niektórych miejscach sięgała im do kolan. Szli powoli, z trudem i ostrożnie. Zimna woda przenikała przez odzież. Quell musiał się wstrzymywać, aby czasem nie krzyknąć.

Przeprawili się przez rzekę i odpoczywali na brzegu, usianym białymi kamyczkami. Deus pierwszy ruszył naprzód. — Nagle rzucił się na ziemię, każąc energicznym ruchem uczynić to samo towarzyszom. To nagłe runięcie na ziemię zmusiło Quella do zaciśnięcia zębów — strasznie go zabolały rany. Leżeli i nadsłuchiwali. Usłyszeli czyjeś kroki w pobliżu.

Po upływie kilku minut popełzli dalej, naprzód. Ziemia była kamienista. Ruchy ich powodowały szmery. Nagle rozległ się tuż pod bokiem głos, wołający po włosku:

— Olla!... Olla!...

Wrośli w ziemię i przycichli.

— Olla... Kto idzie?

— Milczeć nie warto — przemknęło przez głowę Quellowi. — Jeżeli ten Włoch usłyszał szmer i nikt mu nie odpowie na jego zapytanie, to zechce sam sprawdzić. Wtedy będzie źle. — Usiłował sobie przypomnieć jakieś najprostsze włoskie słowo, aby odpowiedzieć na zapytanie wartownika. Ale nic nie przychodziło mu na myśl. A gdyby nawet coś odpowiedział, mógłby doczekać się nowych pytań, na które nie znalazłby już żadnej odpowiedzi. Zdecydował się więc leżeć spokojnie i czekać na to co będzie.

— Olla!.. Wstawaj Ansaldo! Tu ktoś jest.

— Stul pysk! Czego krzyczysz jak wariat?

— Mówię ci — tu ktoś jest — upierał się przy swoim wartownik.

— Jeżeli to grecka armia, to pal ją sześć! Powystrzelaj Greków i zamknij swoją fontannę!

Znów nastąpiła cisza. Leżeli nie ruszając się. Tak przeszło pół godziny. Quellowi zdawało się, że minęło już sporo czasu. Wreszcie Deus znów popełzł naprzód, zachowując wszelkie środki ostrożności.

Quell skierował się za nim. Nitraleksis kroczył obok niego. Nagle rozległ się krzyk:

— Ansaldo! — krzyknął wartownik i za sekundę dodał: — Odpowiadajcie, bo będę strzelał!

(D. c. n.)

Głos Kobiet

Każda matka musi dążyć do pogłębienia swej wiedzy o dziecku — gdyż dom i szkoła razem pracują nad wychowaniem prawego człowieka i obywatela

Są ludzie dobrej woli — ale trzeba im pomóc

Przed paru tygodniami pisaliśmy o naglącej potrzebie pracy kulturalno-oświatowej wśród kobiet. Wskazywaliśmy na to, że ogromne pole pracy znajduje się tuż pod ręką każdego wykształconego człowieka, że trzeba tylko ręką sięgnąć, by się o nie „zahaczyć".

Apelowaliśmy do ludzi dobrej woli — przede wszystkim do kobiet — inteligentnych. Mieliśmy nadzieję, że artykuł nasz zapoczątkuje przynajmniej szerszą dyskusję — a to byłby już poważny krok naprzód dla rozwiązania zagadnienia.

Dowiedzieliśmy się, że profesor Uniwersytetu Łódzkiego, dr. Natalia Ilgiewicz, kierowniczka ośrodka dziecięcego w Reymontówce, zorganizowała grupę studentów - ochotników, którzy zajęli się odcinkiem pracy, o którym pisaliśmy kilka tygodni temu. My dowiedzieliśmy się o tym fakcie zaledwie kilka dni temu, prof. Ilgiewicz i jej studenci pracę swą rozpoczęli na długo przed wydrukowaniem naszego artykułu. Najlepszy to dowód, że jest to zagadnienie, które wysuwa samo życie, zagadnienie, które musi niepokoić każdego człowieka myślącego.

Na czym polega praca grupy młodzieży uniwersyteckiej pod kierownictwem prof. Ilgiewicz?

Chodzi ona po mieszkaniach robotniczych i daje wskazówki rodzicom, jak mają postępować ze swymi dziećmi, które w zakładzie w Reymontówce odzyskują możliwość normalnego rozwoju (jest to zakład — klinika dla dzieci, cierpiących na pewne schorzenia nerwowe i psychiczne).

Każdy ze studentów ma pod swą opieką określone dziecko i jego rodzinę. Praca ich ma na celu dopilnowanie, by dobre rezultaty wychowawcze osiągnięte przez prof. Ilgiewicz nie zostały w następstwie zmarnowane w domu rodzicielskim. Jest to praca wielka i poważna. A przecież rzeczą nie mniej ważną i naglącą byłoby objęcie mas szerokich rzesz rodziców, szczególnie matek „normalnych" dzieci szkół powszechnych i przedszkoli. Mało to jest wypadków, że żmudna praca nauczyciela w szkole przekreślona zostaje przez zły wpływ domu rodzicielskiego i środowiska pozaszkolnego? Czy za przykładem studentów ob. Ilgiewicz nie powinnoby pójść nauczycielstwo?

A teraz druga rzecz: Sprawy wychowawcze to rzecz pierwszorzędnej wagi. Nie mniejsze znaczenie mają jednak ogólne sprawy oświatowe. Zająć się nimi mogłoby nietylko nauczycielstwo, lecz każdy człowiek wykształcony. Studenci-wychowawcy zaglądają do mieszkań poszczególnych rodzin — inni — studenci i niestudenci — mogliby urządzać popularne pogadanki z grupami lokatorów określonego domu, z grupami robotnic poszczególnych fabryk.

Sprawą tą należy się zająć. Ludzie dobrej woli znajdą się — widzimy, że już się znaleźli — chodzi tylko o to, by im pomóc, by ułatwić im dojście do szerokich rzesz pracujących, dla których skarby oświaty i kultury były przez tyle lat zamknięte. A więc, czekamy na inicjatywę organizacji, która pierwsza powinna sprawą tą się zainteresować — czekamy na inicjatywę Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet.

Z. W.

JAK SIĘ UBRAĆ

„Kobieta jest dobrze ubrana wówczas, gdy jej garderoba jest właściwie dobrana do typu jej urody i sylwetki" — Tej zasadzie hołdują mistrzynie ubioru — paryżanki i może dlatego w tym mieście mody widzimy, że modne i noszone są: równocześnie suknie obcisłe i kloszowe, płaszcze proste w linii i fantazyjne, żakiety długie i luźne, oraz krótkie i wcięte. Przeglądając kolekcję francuskich magazynów mód napotykamy na stole kontrasty. Każdy z „mistrzów" francuskiej mody tworzy różnorakie kreacje których zasadniczą cechą jest inność.





Na załączonych rysunkach przedstawiamy naszym czytelniczkom modele dwóch kostiumów i sukienki, które zostały zaadoptowane przez nasze siostrzyce we Francji.

Pierwszy kostium jest sporządzony z miękkiej puszystej wełny tkanej w pasy. (W naszych warunkach może być na ten fason zastosowana tak pospolita już „jodełka". Żakiet luźny i długi, spódniczka b. wąska.

Jeśli żakiet tego kostiumu sporządzimy na watolinie służyć nam ten strój może niemal aż do pierwszych mrozów.

Następny kostiumik to fantazyjny ubiór. Żakiecik wykończony sutaszem.

Spod opiętego w lekko kloszową baskinkę wyposażonego żakietu wystają rożki noszonej pod nim kamizelki sporządzonej z tego co kostium materiału.



Sukienka przeznaczona jest dla młodej panienki. Fason b. dogodny na kombinację przeróbkową. Uszyta być może zarówno z ciemnej wełny, jak i z jedwabiu.

Wywczasy w Narożnie

Mali Rumuni na koloniach w Polsce

W tych dniach opuszczają Polskę dzieci rumuńskie, które długi, bo blisko trzymiesięczny okres czasu spędziły u nas w kraju na koloniach letnich.

Z wakacji w Polsce korzystało około tysiąca małych Rumunów. Przyjechali do nas, by nabrać sił i zdrowia na polskim chlebie i mleku.

Nie mamy wprawdzie jeszcze środków spożywczych w kraju za wiele, ale tym co mamy chętnie dzielimy się z tymi, którzy znaleźli się w dużo cięższych od nas warunkach. Nie stać nas było na to, by posłać żywność zagrożonej głodem Rumunii, ale gorącym sercem ofiarowaliśmy gościnę dzieciom rumuńskim.

Mali nasi goście pod opieką swych nauczycieli i wychowawców zostali rozmieszczeni w różnych okolicach Polski na okres tych zdrowotnych wakacji. Na pobyt ich wybrano te miejscowości, które z racji swych klimatycznych walorów, odpowiednich pomieszczeń i warunków aprowizacyjnych — zapewniły dzieciom najlepsze warunki pobytu.

Dzięki zrozumieniu, jakie wykazał dla „ciekawości" dziennikarskiej ob. Marszałek Sejmu Kowalski, który w towarzystwie prezesa Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Rumuńskiej pułkownika Weckiego i gen. Witolda wizytował w okresie spędzonego w Kudowie urlopu, kolonie dzieci rumuńskich w Narożnie koło Kładzka — miałam możność zwiedzenia „wczasów" dla małych Rumunów. W zamku Narożnieńskim ulokowano w jednym z jego skrzydeł 200 dzieci. Wielkie sale zamieniono na sypialnię i jadalnię, w części olbrzymich korytarzy zmontowano umywalnię, kuchnię zamkowa wyposażono w kotły — a dzieciom oddano do zabaw duży park przyzamkowy.

Pogoda sprzyjała tego lata w tym pięknym zakątku ziemi kłodzkiej — tak, że dzieci całe dni spędzały na świeżym powietrzu. A działanie słońca powietrza i intensywnego odżywiania znać na tryskających zdrowiem twarzyczkach dziecięcych. „Wszystkie dzieci wybitnie się poprawiły" — oświadcza nam z dumą kierownik kolonii — „Posiłki otrzymują pięć razy dziennie, przyrosty na wadze bywają rekordowe, do 6 kg. — po dwóch miesiącach pobytu w Polsce.

Dzieci tu zgromadzone pochodzą z okolicy Jass, z tych terenów Rumunii, które najciężej zostały dotknięte działaniami wojennymi, a ostatnio klęską suszy i głodem.

Pamięć o tym, że ich najbliższym w domu jest ciężko, nie opuszcza dzieci i demonstrują nam to w sposób, który nas wzrusza i zarazem nam imponuje. Ob. Marszałek Kowalski obdarzył zespół dzieci kolonijnych dużą ilością słodyczy. Częścią cukierków zostały dzieci przy nas obdzielone. Ze zdziwieniem widzimy, że dzieciaki, za wyjątkiem najmniejszych, trzy i czterolatków, cukierków nie jedzą — a słodycze w tym wieku — to łakoma rzecz. Cóż jest tego przyczyną? Okazuje się że dzieci chowają zawsze otrzymane cukierki, chcą zawieźć je do domu dla najbliższych, którym nie przypadło w udziale spędzenie takich wakacji, przywieźć w darze coś, co będzie ilustracją zaznanej życzliwości i dowodem pamięci.

Dla uczczenia wizytujących, dzieci urządzają pokaz narodowych tańców rumuńskich. Starsze dziewczynki i chłopcy ustawiają się wkrąg i tańczą „horę" w takt śpiewanej pieśni. Urzekający jest i rytm i melodia tego tańca, już i najmniejsze włączają się w koło i tańczą wszystkie z pasją i temperamentem urodzonych tancerzy. Nastąpiły i popisy wokalne. Dziewczęce głosiki zawodzą smętną „dojnę". Tak jak ją śpiewają tysiące kobiet rumuńskich przy pracy w polu.

„Pechem" kolonii w Narożnie było to, że większość przebywających tu dzieci przechodziło odrę. Ta epidemia uniemożliwiła nawiązanie kontaktu dzieci rumuńskich z przebywającymi w sąsiedztwie na koloniach dziećmi polskimi.

Wakacje spędzone w Polsce, dzięki zżyciu się dzieci, dałyby wówczas małym Rumunom coś więcej niż dobry stan zdrowia — pozwoliłyby im bliżej poznać nasz kraj, poprzez zbliżenie z małymi Polakami, a i naszym dzieciom Rumunia stałaby się bliższą, przez przyjaźń nawiązaną z ich rówieśnikami. Rumunami.

I. K.

Kącik wychowawczy

Zakazany owoc najlepiej smakuje

Nasze pociechy tak właśnie postępują, jakby za wszelką cenę chciały dowieść prawdziwości tego przysłowia.

Im ostrzej mama zakazuje, tym namiętniej pragnie mały urwis wykąpać się w rzece, im bardziej mama się przeciwstawia, tym większą ochotę ma dziecko na lody, niedojrzałe jabłko itp.

Co robić w takim wypadku? Czy pozwalać dzieciakowi na wszystko? Oczywiście, że nie. Chodzi o to, by nasz zakaz nie był dany w takiej formie, któraby godziła w jego ambicję. Krzykiem ani biciem niczego się nie osiągnie — odwrotnie — dzieciak jeszcze bardziej się uprze przy swoim. Najwięcej wskórać można spokojem i wykazaniem zrozumienia dla pokusy.

— Chcesz się kąpać? to bardzo przyjemna rzecz. Ja też chętniebym to samo zrobiła, ale nie mam czasu. Wiesz co? może pójdziemy razem w niedzielę — byłabym niespokojna o Ciebie i trochę zazdrosna, że ty się kąpiesz, a ja — nie.

— Niedojrzałe jabłko? to nie dobrze — ja raz się tego najadłam i był z tego cały ambaras. Przekrój je — o ile pestki są czarne, to można.

Takie wyjaśnienie sprawy trafia przeważnie do przekonania nawet małego urwisa. Dzieciakowi imponuje, gdy się go traktuje poważnie, „jak dorosłego" i stara się do poziomu dorosłego podnieść.

Bardzo wielką pomocą wychowawczą może być w takich wypadkach młodsze rodzeństwo.

— Boję się, że malutka też zechce lodów a to dla niej niedobre. Jak myślisz, może lepiej, żebyś to sobie kupił w szkole na przerwie?

Dziecko dopuszczone w ten sposób do spółki w trosce o młodszą siostrzyczkę przeważnie postara się o to, by nie zawieść zaufania matki. Owszem, może czasem spróbować wybiegu.

— A jak zjem, żeby ona nie widziała? Nietrudno jednak wtedy malcowi wykazać, że to jest niesłuszne.

„Nie wolno jej okłamywać" — słowo takie trafia do przekonania największemu psotnikowi, bo i on pragnie, by go nie okłamywano.

Naturalnie, że te przykłady nie wyczerpują setek tysięcy trudności, z którymi styka się każda matka przy wychowywaniu swych dzieci. Z trudnościami tymi tym łatwiej da ona sobie radę, im lepiej rozumie, że dziecko należy traktować poważnie — ja kdorosłego człowieka.

Główny oręż walki z rakiem
Łódź musi mieć rad na cele lecznicze

Rak jest jedną z chorób, które stanowią **plagę ludzkości.** Wiele klinik i laboratoriów naukowych, wielu lekarzy i uczonych poświęca swoje badania wynalezieniu skutecznego środka, który leczyłby raka **bez naświetleń** i skalpelu chirurga. Do tej pory **jednak** wszelkie te usiłowania nie zostały nagrodzone powodzeniem — jedynym skutecznym środkiem w walce z rakiem pozostał — **rad.**

Przed wojną funkcjonowała w mieście naszym wzorowo zorganizowana Przychodnia i Stacja Przeciwrakowa. Poza tym istniał w szpitalu Betleem specjalny oddział dla chorych na raka.

Niemcy zlikwidowali działalność Towarzystwa do Walki z Rakiem i całą posiadaną przez Łódź ilość radu wywieźli. (Tak jak zresztą wywieźli rad, posiadany przez szpitalnictwo innych miast Polski). Obecnie pewne ilości radu zostały z Niemiec rewindykowane. Było tego nie wiele i Łódź radu nie otrzymała. Wiemy jednak, że obecnie nadchodzą do Polski większe ilości radu. Z 15 gramów radu, ofiarowanego naszemu krajowi, pewna ilość powinna być przyznana Łodzi. Brak radu w naszym mieście pozostawia poza nawiasem leczenie setki chorych, którzy nie decydują się na leczenie, lub go zaniedbują. Fakt, że powstają olbrzymie centralne szpitale dla chorych, do których mogą być kierowani chorzy z całego kraju, nie przesądza o zbyteczności posiadania **lokalnej placówki do walki z rakiem w naszym mieście.**

Tow. do walki z rakiem reaktywowało swą działalność po wojnie, dysponując już w tej chwili przy ul. Curie-Skłodowskiej budynkiem, w którym powstać ma punkt poradnictwa i stacja lecznicza. Snuje ono plany stworzenia oddziału dla chorych na raka w jednym ze szpitali łódzkich. Jednak jaknajszybsze zrealizowanie tych zamierzeń i koncepcji **rozbiją się o brak — radu.**

Łódź jest wielkim miastem, zamieszkałym głównie przez ludzi pracy. Przypadki raka w środowisku robotniczym nie należą do rzadkości. Możność szybkiego rozpoznania i leczenia przypadków tej choroby w mieście, którego są mieszkańcami, ma dla nich **decydujące znaczenie.** Wyjazd dla przeprowadzenia leczenia do innego miasta, choćby nawet gwarantował jak najidealniejsze warunki lecznictwa, jest szkopułem, który działać musi hamująco, na wielu spośród tych, którzy naświetlaniu radem powinni być poddani.

Te trudności znikną dopiero wówczas, gdy **Łódź będzie dysponowała niezbędnymi ilościami radu.**

Rejestracja kart zaopatrzenia od września
oddzielnie na chleb i oddzielnie na pozostałe artykuły

Ministerstwo Aprowizacji zarządziło, aby poczynając od września rb. wprowadzona została **odrębna rejestracja kart zaopatrzenia na chleb i odrębna na pozostałe artykuły spożywcze** za wyjątkiem mięsa. Posiadacze kart zaopatrzenia będą je więc mogli zarejestrować w jednym sklepie rozdzielczym na chleb, a w innych na pozostałe produkty.

Do rejestracji na wszystkie artykuły spożywcze za wyjątkiem mięsa i chleba służyć będzie tak, jak dotychczas I odcinek rejestracyjny, natomiast na chleb wycinać się będzie jeden z wolnych kuponów, którego numer oznaczy Urząd Wojewódzki lub Resort Zaopatrzenia w Warszawie i Łodzi. Od listopada rb. Ministerstwo wprowadzi do kart zaopatrzenia V odcinek rejestracyjny, który służyć będzie specjalnie do rejestracji na chleb. Zarządzenie powyższe ma na celu umożliwienie konsumentom wykupywanie chleba kartkowego w punktach rozdzielczych w pobliżu miejsca zamieszkania. Natomiast pozostałe artykuły mogą być nadal pobierane w sieci rozdzielczej Rejonowych Centrali Aprowizacyjnych lub w spółdzielniach zamkniętych przy zakładach pracy.

Należy dodać, że poczynając od września konsumenci będą otrzymywali chleb częściej i w mniejszych ilościach. W tym celu na poszczególne kupony sklepy będą wydawać po 0,5 kg. chleba, przy czym chleb świeży ma być dostarczony do punktów rozdzielczych przynajmniej co drugi dzień.

Stypendia szkolne dla dzieci włókniarzy

23 Państwowe Gimnazjum i Liceum posiada w centrum 20 hektarowego parku-lasu, internat dla chłopców, gospodarstwo ogrodniczo-rolnicze, przeznaczone dla potrzeb internatu. Wyjątkowo pomyślne są tam warunki zdrowotne dla młodzieży słabszej fizycznie, której stan zdrowia wymaga przebywania na świeżym powietrzu.

W roku szkolnym 1947-48 będzie uruchomiona druga i trzecia klasa gimnazjum ogólnokształcącego oraz pierwsza i druga klasa liceum typu matematyczno-fizycznego i humanistycznego.

Oddział grodzki Związku Zawodowego Włókniarzy w Łodzi ufundował przy 23 Gimnazjum i Liceum stypendia dla 20 chłopców, dzieci członków związku, zamieszkałych na terenie Łodzi, których stan zdrowia wymaga takich warunków zdrowotnych, jakie stwarza pobyt w internacie 23 Gimnazjum i Liceum. Stypendium zapewnia opłacenie internatu. Kandydaci powinni się zgłosić w kancelarii 23 Państwowego Gimnazjum i Liceum w terminie od 25 do 30 sierpnia, w godzinach od 10 do 12. Po zaopiniowaniu przez lekarza i dyrekcję, ostateczną decyzję wyda Zarząd Oddziału Grodzkiego Związku Zawodowego Włókniarzy.

Interpelacje naszych Czytelników

Mleko dla dzieci

Pracuję w jednym z Zakładów Przemysłowych i należne mi karty żywnościowe mam zarejestrowane w sklepie fabrycznym. Nie od dziś praktykuje się tu, że mleko, należne dzieciom, rozdziela się „hurtem" jednorazowo. Czy jest to słuszne? Przecież otrzymane jednorazowo ilości mleka nie mogą być przez dzieci wykorzystane lub są wykorzystane jedynie w małym stopniu. Otrzymane mleko bądź konsumują dorośli, a jeśli jego ilość jest duża, część mleka po prostu się marnuje. Na wszelkie uwagi odbiorców sklepowa odpowiada, że kilkakrotne jej reklamacje w tej sprawie w Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej nie odniosły skutku i na prośbę usprawnienia dostaw (rozbicia ilości należnego mleka na drobniejsze a stałe dostawy) — otrzymała odpowiedź odmowną. Ponieważ słyszę, że podobne zjawiska występują i w innych sklepach fabrycznych, liczę na to, że Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska publicznie zapytana odpowie, jakie motywy skłaniają ją do zajmowania w tej sprawie takiego stanowiska. —Ó

Stały Czytelnik „Głosu Robotniczego"

L'st gończy

Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi na mocy art. 11 i 13 Dekretu z dnia 16 listopada 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 53, poz. 302) i art. 169 § 1 KPK poszukuje zbiegłego

STANISŁAWA BASKO

syna Ludwika i Stefanii z Grzybowskich, ur. 25 kwietnia 1918 r. w Łodzi, zam. ostatnio w Łodzi, przy ul. Felsztyńskiego Nr 7, radiotechnika, podejrzanego o zbrodnię z art. 286 § 2 K. K.

Ktokolwiek zna obecne miejsce pobytu Stanisława Basko, proszony jest o natychmiastowe zawiadomienie najbliższy posterunek Milicji Obywatelskiej lub Delegaturę Komisji Specjalnej w Łodzi, ul. Gdańska Nr 107, tel. 254-42 i 256-10.

3-go września rozpoczęcie roku szkolnego

Jak się dowiadujemy, rok szkolny rozpocznie się w Łodzi i w województwie w środę 3-go września.

Spekulanci ponoszą karę

Przeprowadzona kontrola w mieszkaniu **Wojtasik Walerii** przy ul. Kordeckiego Nr 8 w Łodzi wykazała, iż Wojtasik Waleria od dłuższego czasu produkowała bimber sprzedając go w celach zarobkowych.

W czasie kontroli w mieszkaniu Wojtasik znaleziono 13 litrów bimbru i całkowite urządzenie do gotowania bimbru. Bimber został zatrzymany jako dowód rzeczowy, podczas gdy urządzenia zostały zniszczone na miejscu. Według zeznań Wojtasik Walerii bimber tym razem miał być użyty na wesele, które miało się odbyć w dniu dzisiejszym. Obecnie drugi wstąpić w związek małżeński. Obecnie matka i córka powędrują miast na wesele do obozu pracy.

Postanowieniem Delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi **Sikorski Wacław**, właściciel piekarni w Łodzi przy ul. 6-go Sierpnia 5 za pobieranie nadmiernych cen za pieczywo ukarany został grzywną w wysokości 20 tysięcy złotych.

Co usłyszymy przez radio

Program na niedzielę 24 sierpnia 1947 r.

7.00 Poranna aud. muzyczna, 8.00 Dziennik 8.20 (Ł) Progr. na dziś, 8.28 (Ł) Koncert życzeń (część I-sza), 8.50 Muzyka, 9.00 Nabożeństwo z Poznania, 10.00 Aud. słowno-muz. w opr. Bolesława Busiakiewicza pt. „Pieśni i piosenki włoskie", 11.30 (Ł) Felieton literacki — fragm. z książki Arkady Fiedlera pt. „Kanada pachnąca żywicą", 11.40 (Ł) Najnowsze nagrania płyt marki „Mewa", 12.05 Poranek symf. w przerwie Radiokronika, 13.30 „Niemcy po wojnie", 13.40 Aud. dla świetlic wiejskich, 14.25 Chwila Biura Studiów, 14.30 Zagadki radiowe, 14.40 Teatr Wyobraźni — „Diabeł w butelce" Stevensona, 15.20 Aud. sł.- muz. dla dzieci młodszych, 15.40 Pieśni Gabriela Faure, 16.02 Koncert artystów radzieckich — laureatów międzynarodowego konkursu na festiwalu w Pradze, 16.45 „Z życia kulturalnego", 16.50 Aud. poetycka, 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie", 18.00 Bizet: „Carmen" — opera w 4-ch aktach w wyk. solistów, chóru i orkiestry opery Śląskiej, w przerwach: 1) Recenzja, 2) Dziennik, 21.30 Aktualn. dźwiękowe, 21.50 Muzyka, 22.05 (Ł) Wiad. sportowe, 22.10 (Ł) Rezerwa, 22.15 Koncert, 23.00 Ostatn. wiad. dziennika radiowego, 23.10 Wiadomości sportowe, 23.30 (Ł) Koncert życzeń (część II-ga), 23.55 (Ł) Progr. lok. na jutro.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Rembielińskiego (Andrzeja 28), Szymańskiego (Rokicińska 8), Zundelewicza (Piotrkowska 25) Szlindenbucha (Srebrzyńska 67), Kasperkiewicza (Zgierska 54), Lipieca (Piotrkowska 193), Pastorowej (Łagiewnicka 120), Pawłowskiego (Piotrkowska 307)

KINA

ADRIA — „Złota maska"
BAJKA — Serenada w donie słoń.
BAŁTYK — „Sąd Narodów"
GDYNIA — „Ukochany"
HEL — Miłość na lekarstwo
MUZA — Goal.
POLONIA — Cienie Przeszłości
PRZEDWIOŚNIE — „Szczęśliwa 13"
ROBOTNIK — „Robin Hood"
ROMA — Mały dżentelmen
REKORD — „Serenada w dolinie słońca"
STYLOWY — „Konik Garbusek"
ŚWIT — Piotr I (pierwsza seria)
TĘCZA — „Konik Garbusek".
TATRY — „Bolek i Lolek"
WOLNOŚĆ — „Bohaterki Pacyfiku" 15,30; 17,45; 20,00 w niedz. 1-szy seans 13,15
WŁÓKNIARZ — „Wilki morskie"
WISŁA — Dziewczęta z baletu
ZACHĘTA — „Ciche wesele"
OŚWIATOWE — Polowanie na słońce i Była sobie dzieweczka.

Ostrzeżenie

Ostrzega się przed kupnem maszyny do liczenia na 4 działania marki „Facit" Nr 71660 skradzionej w Hurtowni Nr 1 Centrali Tekstylnej, Łódź, ul. Piotrkowska 80 w dn. 21—22. 8. 1947 roku.

Sprzedaż aukcyjna futer

Centrala Zbytu Przemysłu Skórzanego w Łodzi, podaje do wiadomości, że w dniu 3 września 1947 roku o godzinie 13-ej odbędzie się w naszym magazynie w Łodzi przy ulicy Limanowskiego 166, aukcyjna sprzedaż niżej wyszczególnionych skórek futerkowych:

Pizmaki	700 sztuk
Wydry naturalne	15 „
Lisy rude	600 „
Tchórze naturalne	300 „
Kuny	60 „
Foki	10.000 „
Oceloty	1.000 „
Lutry czarne i brązowe	10.000 „

Reflektanci zobowiązani są przed aukcją wykazać się świadectwem przemysłowym na bieżący rok, wpłacić wadium w kwocie 50.000 zł. Oględziny i informacje w Łodzi pod powyższym adresem w dniu 3 września 1947 roku od godziny 9 do 12-ej.

KOMUNIKAT

Zarząd Oddziału I Związku Zawodowego Włókienniczego zwołuje plenarne posiedzenie wszystkich Rad Zakładowych Przemysłu Włókienniczego, które odbędzie się w dniu 30 sierpnia 1947 r. punktualnie o godz. 12-ej w Centralnym Robotniczym Domu Kultury — ul. Piotrkowska 243, z następującym porządkiem obrad:

1) **Sprawa wyścigu pracy między przemysłem włókienniczym, a górniczym.**

Obecność wszystkich obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym.

Zarząd Oddziału I
Zw. Zaw. Rob. i Prac. Przem. Włók. w Łodzi

Uśmiechnij się



Wodoszczelny samochód



Kronika m. Kutna

Komu winszujemy

[illegible]

— o —

Telefony

Pow. Kom. MO. — Nr 22
Miejski Posterunek MO. — Nr 33
Starostwo Powiatowe — Nr 31
Prezydium Pow Rady Narod. — Nr 102
Zarząd Miasta Kutna — Nr 30
Straż Pożarna — Nr 41
Urząd Repatriacyjny — Nr 86
Pow. Zakład Elektryczny — Nr 32
Pow. Zakł. Ub. Wz. ul: Narut. 20, tel. 108
Urząd Zdrowia — Nr 91
Komunalna Kasa Oszczędności Nr. 43
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — Nr 89
Szpital Powiatowy — Nr 20
Ubezpieczalnia Społeczna — Nr 34
Apteka „Pod Orłem" — Nr 106
Apteka Sukc. H. Walenta — Nr 7
Apteka mgr. Z. Chacińskiej — Nr 52.

Tymczasowy Adres Redakcji „Głosu Kutnowskiego" Powiatowy Referat Kultury i Sztuki, Kutno, ul. 29 Listopada 1, tel Nr. 17.

Przed nowym rokiem szkolnym

Już tylko niewiele dni dzieli nas od rozpoczęcia roku szkolnego. W całym powiecie kończą się remonty szkół, uzupełnianie mebli i sal szkolnych, tak by nauka mogła rozpocząć się w porę bez przeszkód. Tylko w dwóch miejscowościach na terenie powiatu, a to **we wsi Zgoda,** gmina Dobrzelin i w jednej ze szkół powszechnych miasta Kutna, rozpoczęto roboty remontowe zbyt późno, bo dopiero 1 lipca br., mimo, że kredyty były przyznane na czas. W rezultacie roboty nie będą mogły prawdopodobnie być zakończone w terminie i początek roku szkolnego trzeba będzie przesunąć o jakie dwa tygodnie.

MIEJSCA SĄ DLA WSZYSTKICH DZIECI

Samorząd gminny, w którego rękach spoczywa kierownictwo polityki oświatowej na wsi, jak dotąd **nie wykazuje jeszcze dostatecznej aktywności** pod tym względem. Trzeba sobie uprzytomnić, że w ubiegłym roku szkolnym na terenie powiatu kutnowskiego, około tysiąca dzieci znalazło się poza murami szkoły, mimo, że miejsc w szkołach była dostateczna ilość. Zawinili też rodzice, którzy dopuścili do tego, by dzieci ich wałęsały się, lub zajmowały handlem ulicznym, zamiast nabywać wiedzę.

Zawiniły również, niemało Rady Gminne, które nie prowadziły dokładnych kartotek dzieci będących w wieku szkolnym i nie wyciągały karnych sankcji w stosunku do opornych rodziców. Za żadną cenę nie wolno dopuścić, by w bieżącym roku mogło mieć miejsce podobne zjawisko, by choć jedno dziecko znalazło się poza murami szkoły.

ROLA KOMISJI OŚWIATOWYCH

Komisje oświatowe przy gminnych Radach Narodowych, winny natychmiast przystąpić do opracowania realnego budżetu szkoły, budżetu uwzględniającego wszystkie jej potrzeby, jak dokładna naprawa i remont budynków, opał, pomoce szkolne i naukowe, Biblioteki. Obowiązkiem Komisji Oświatowych jest również dopilnowanie całości akcji oświatowej dla dorosłych. Trzeba pomyśleć o zorganizowaniu kursów dla dorosłych, o rozwoju czytelnictwa, świetlic, o zdopingowaniu organizacji młodzieżowych.

POPULARYZACJA SZKOŁ ROLNICZYCH

Należy dążyć do spopularyzowania wśród ludności wiejskiej szkół rolniczych i zawodowych. Piękny Uniwersytet Ludowy w Suchodębiu, świeci pustkami i jak dotąd przeprowadził tylko jeden zimowy, czteromiesięczny kurs, na który uczęszczało aż... 6 słuchaczy.

ODBUDOWA SZKOŁ

Na terenie powiatu kończy się odbudowa szeregu szkół zniszczonych doszczętnie w czasie wojny. Chodzi tu o szkoły w Żychlinie, Garbowie, Pniewie, Dąbrowicach. Na te cele było przeznaczonych w tym roku łącznie ponad 4 miliony złotych.

OPAŁ NA ZIMĘ DLA SZKÓŁ

W najbliższych dniach spodziewany jest pierwszy transport węgla dla szkół w ilości 90 ton. Zostanie on rozprowadzony według rozdzielnika Państwowej Rady Narodowej. Po nim nadejdą dalsze transporty węgla oraz drzewa o które władze samorządowe czynią starania w Łódzkiej Dyrekcji Lasów. Po raz pierwszy w bieżącym roku szkolnym powstanie na terenie powiatu kilka powszechnych szkół ośmioklasowych, w myśl założeń nowego ustroju szkolnictwa.

PROBLEMY NOWYCH SIŁ NAUCZYCIELSKICH

Osobnym trudnym do rozwiązania problemem na terenie powiatu kutnowskiego jest brak sił nauczycielskich. Na terenie powiatu wakuje około 80 stanowisk nauczycielskich. Wskazana jest również jak najdalej idąca pomoc dla nauczycieli ze strony samorządów gminnych, w wyszukaniu dla nauczycieli mieszkań, przydziału niewielkich ogródków itd.

Z drugiej strony, wieś oczekuje od nauczyciela zajęcia się całokształtem działalności kulturalno-oświatowej na wsi i oddania się pracy społecznej.

KADRY NOWYCH NAUCZYCIELI

Celem zaradzenia brakowi sił nauczycielskich, zorganizowano w Kutnie dwuletnie liceum pedagogiczne, które przyjmuje kandydatów z ukończoną 7 klasową szkołą powszechną, chcących się poświęcić zawodowi nauczycielskiemu. Ponadto czynny jest kurs nauczycielski pięciomiesięczny, dla posiadających małą maturę. Doświadczenie wykazało jednak, że absolwenci gimnaz. w rzadkich wypadkach poświęcają się zawodowi nauczycielskiemu, a przeważnie kierują się na uniwersytet, na wyższe studia.

Święto wolnej wsi i urodzaju

Przygotowania do obchodu trzeciej rocznicy Reformy Rolnej

W całym kraju powstały już i rozpoczęły pracę Wojewódzkie i Powiatowe Komitety obchodu 3-ej rocznicy Reformy Rolnej. W skład Komitetów wchodzą przedstawiciele Zw. Samopomocy Chłopskiej, Rad Narodowych, PPR, SL, PPS, Wydz. Kultury i Sztuki, Zw. Zawodowych, Ligi Kobiet, ZWM i „WICI", OM TUR, Przysposobienia Rolniczo — Wojskowego, organizacji społecznych i Wojska Polskiego. Komitety te zorganizowały już w większości komitety gminne — bezpośrednich organizatorów uroczystości.

3-cia rocznica Reformy Rolnej będzie obchodzona w gminach i przyjmie formę dożynek organizowanych zgodnie z przyjętymi regionalnymi zwyczajami.

Komitety Wojewódzkie i Powiatowe pomagają Komitetom Gminnym w odpowiednim zorganizowaniu uroczystości. Za ich staraniem w obchodzie na wsi wezmą udział delegacje i grupy robotników. Orkiestry i miejskie zespoły artystyczne związków zawodowych, ZWM, Ligi Kobiet, wyjadą na 7 września na wieś i urozmaicą obchód tej doniosłej i radosnej dla polskiej wsi rocznicy.

Jak przedstawia się plan obchodu uroczystości?

Po rannym nabożeństwie młodzież zorganizuje korowód, który przejedzie przez okoliczne gromady ze śpiewem i muzyką, przypominając plakatem o mającym się odbyć po południu zebraniu. Niektóre organizacje szykują dekoracje, jak np. tablice propagandowe, mówiące o osiągnięciach i zadaniach na przyszłość, które staną na miejscach zgromadzeń. Spółdzielnie czynią przygotowania, aby zgromadzonych na zebraniu ugościć napojami chłodzącymi i słodyczami. Już obecnie w szeregu gmin przygotowania posunęły się tak daleko, że opracowano trasę, którą miejscowe kapele przejdą z muzyką, przez okoliczne gromady, zwołując tym sposobem ludność na zgromadzenie.

Na miejscu zgromadzeń po części uroczystej przygotowują się atrakcje. Przyjezdne i miejscowe zespoły artystyczne wystąpią z deklamacjami wierszy, fragmentami scenicznymi, śpiewem, muzyką, tańcem. W niektórych większych gminach organizuje się konkursy zespołów artystycznych. W innych odbędą się zawody i pokazy Ludowych Zespołów Sportowych.

Szczególnie aktywnie przygotowuje się do wzięcia udziału w dożynkach Przysposobienie Rolniczo — Wojskowe.

Komitety Wojewódzkie nawiązują łączność z Komitetami obchodu Święta Lotnictwa, które przypada także w dniu 7 września i pokazy lotnicze przenoszą częściowo na gminę, włączając je do programu obchodu uroczystości rocznicy Reformy Rolnej. Gdzie niegdzie uda się może zorganizować kilkuminutowe bezpłatne loty dla ludności wiejskiej.

Pragnąc podkreślić znaczenie tej rocznicy, w wielu miejscowościach przygotowuje się otwarcie lub powołanie do życia placówek kulturalno - oświatowych, gospodarczych, wręczenie aktów nadania, wręczenie odznaczeń i nagród jednostkom i grupom za pracę społeczną, gospodarczą i polityczną, oraz za konkursy PRW.

Na zakończenie uroczystości organizowane będą zabawy taneczne.

Tegoroczne święto Reformy Rolnej obchodzone będzie pod hasłami:

1. Więcej zboża dla wyżywienia kraju, dla umocnienia niepodległości gospodarczej!
2. Przez wydajną pracę — więcej chleba dla miast, więcej towarów dla wsi!.
3. Zbiorowym wysiłkiem oczyścimy handel ze spekulantów!
4. Uzdrowimy życie wsi przez rzetelną pomoc sąsiedzką, należyte rozprowadzenie towarów przemysłowych i płacenie podatku przez wszystkich!
5. Twórzmy spółdzielcze ośrodki maszynowe dla zwiększenia wydajności naszych pól!
6. Pracą w PRW podniesiemy oświatę rolniczą na wsi!
7. Organizujemy się w Związku Samopomocy Chłopskiej!'
8. Reforma Rolna — to zwycięstwo chłopów i robotników!
pów '
9. Niech żyje sojusz robotników i chłopów
10. Nikt i nic nie podważy naszych praw do Ziem Odzyskanych!
11. Niech żyje sojusz ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi narodami słowiańskimi!

(J).

Ogłoszenia drobne

Dnia 3. 8. 1947 r. w pociągu wieczorowym Płock — Kutno zostawiono płaszcz męski, czarny, marengo. Uprasza się uczciwego znalazcę o zwrot za wynagrodzeniem. Świadkowie zgłoszą się do parafii Kutno.

Niemcy opuszczają powiat kutnowski

Ewakuacja Niemców, zamieszkujących powiat kutnowski jest w pełnym toku. Władze zgromadziły już i odesłały do Niemiec około stu Niemców, rodowitych reichsdeutschów, których odstawiono do strefy radzieckiej i angielskiej. Na terenie powiatu zamieszkuje jednak jeszcze około tysiąca t. zw. wołyniaków, którzy mieli przed wojną obywatelstwo polskie. Otóż ludzie ci zostają pozbawieni obywatelstwa polskiego na podstawie opinii gminnych Rad Narodowych, które mają za zadanie szczegółowe zbadanie każdego wypadku celem stwierdzenia w jakim stopniu dany Niemiec działał w czasie okupacji na szkodę ludności polskiej.

Wskazaną jest tutaj jak największa czujność ze strony odpowiedzialnych czynników, albowiem Niemcy częstokroć usiłują wprowadzić władze w błąd i wyszukują rozmaitych „świadków", których starają się przekupić, lub omamić, by świadczyli na ich korzyść. Są niestety wypadki, że niektórzy, wiedzeni iście słowiańską łagodnością i dobrodusznością dają się wziąć na lep podstępnych machinacji.

Akcja wysiedlania Niemców w dużej mierze zależy od sprawnego współdziałania Gminnych Rad Narodowych, które muszą nadsyłać opinie w sprawie Niemców najpóźniej w siedem dni po zapytaniu. W przeciwnym razie, Rady te za swą opieszałość, będą odpowiadały przed władzami administracyjnymi.

Osobna kategoria, to folksdojcze, to jest „Polacy", którzy zdradzili swój naród w najcięższej chwili i dobrowolnie przyjęli folks listę. Sprawy ich będą kierowane do prokuratora, a sąd będzie ich sądził za popełnione zbrodnie.

ZE SPORTU

ZZK „Ruch" — ZWM 4 : 1. Spotkanie juniorów z cyklu rozgrywek o puchar przechodni OM TUR odbyte w dniu 20 bm. przyniosło zwycięstwo młodym kolejarzom. Sędziował ob. Sysiak.

„Boruta" Zgierz na wyznaczone spotkanie w dniu 21 sierpnia br. w Kutnie o wejście do klasy A, z niewiadomych przyczyn nie przybyła, wobec czego delegowany na te zawody sędzia ob. Śmiechowski odgwizdał v. o. dla ZZK „Ruch" Kutno.

Na marginiesie tych zawodów warto zwrócić uwagę naszym władzom sportowym, ażeby wniknęły w tego rodzaju sprawy, a zespoły przykładnie ukarać, by w przyszłości nie lekceważono wyznaczonego spotkania. Licznie zebrana publiczność, mimo dnia powszedniego, rozchodziła się niezadowolona. Jak się dowiadujemy ZZK —„Ruch" Kutno złożył protest u władz ŁOZPN. Chodzi bowiem o pokrycie kosztów związanych z przygotowaniem zawodów. Ciekawe, jak się zakończy ta niecodzienna sprawa.

Wydawca Woj. Komitet PPR w Łodzi K[illegible]tet Redakcyjny Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31 D-015992
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111-50 Konto PKO VII — 1505. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy".

PRZYGODY
pięciu typków z Banialuki



105. Gdy na milę się zbliżyli,
Zobaczyli w pewnej chwili,
Że to ludziom (Daję słowo)
Ogień palił sie nad głową.

105. A gdy byli już na brzegu
Jeszcze jeden dziwny szczegół
Ich uderzył, mianowicie ten, że tubylcy mieli ciała z parafiny a na ich głowach tlił się zapalony knot.



107. Kraj ich zwał sie Parafinią,
Kiedyś o nim pisał Pliniusz,
Lecz część znaczna tego dzieła,
Gdy się palił Rzym, spłonęła.



SZOFER OFIARĄ

Obok firmy Horaka przy ul. Pabianickiej, motocyklista w stanie nietrzeźwym, Pawelec, zamieszkały w Rudzie Pabianickiej, jadąc bez światła, najechał na szofera Kotlickiego Zygmunta, zam. w Łodzi ul. Żeromskiego 150. Szofer doznał obrażeń cielesnych, sprawcę aresztowano.

SMIERC PRZY PRACY

Na terenie firmy Poznański został przejechany przez wagon 20-tonowy napełniony węglem, Marcinak Józef, lat 60, zam. przy ul. Ogrodowej 60. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon naskutek zgniecenia żeber i je lit. Zwłoki zabezpieczono.

CHĘC PRZYGOD CZY WYPADKI?

Dnia 19 bm. przy ul. Bazarnej 7, wyszła z domu rodziców 14-letnia Krystyna Drewnowska i nie powróciła.

ZNÓW KATASTROFA

Wczoraj wieczorem przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Śródmiejskiej, miała miejsce katastrofa samochodowa. Samochód osobowy jadący z Placu Wolności, jadąc z nadmierną szybkością najechał na dorożkę Nr 111, wyjeżdżającą z ulicy Jaracza. Samochód prowadzony przez ofic. Wojsk Polskich, roztrzaskał dyszel dorożki, wyrzucając dorożkarza i zadając uszkodzenia cielesne przechodniom. Szofera zatrzymano.

Ze sportu

Emocjonujący pojedynek
Stoczyli wczoraj Bek z Kupczakiem na torze Helenowskim


Bek

Bek i Kupczak! Już tylko te dwa nazwiska wystarczą, aby wśród miłośników kolarstwa wywołać dreszczyk emocji. Wczoraj kolarze czescy nie zjawili się na starcie, a jednak na tor helenowski przyszło około 2 tysięcy widzów zobaczyć walkę tych dwóch najlepszych naszych sprinterów. Zwycięstwo i tym razem odniósł Bek. Łodzianin pokonał Kupczaka dwukrotnie w finale wyścigu sprinterowskiego o dobrą długość, a przegrał tylko raz o pół długości.

DLACZEGO BEK JEST LEPSZY OD KRUPCZAKA?

W czym leży przewaga Beka nad Kupczakiem? Przede wszystkim w większej wytrzymałości. Kupczak rozporządza w tej chwili szybkością końcową nie gorszą od Beka (od mistrzostwa Polski Kupczak poprawił się wyraźnie), ale rozwinąć ją może jedynie na 200 — 250 metrach. Bek natomiast nie traci jej przy finiszach o wiele dłuższych.

Wadą obydwóch tych kolarzy jest małe otrzaskanie w startach z równymi sobie przeciwnikami. Obydwaj jednakowo tracą głowy i wskutek braku opanowania nerwowego popełniają kardynalne błędy taktyczne.

Przykład I. W finale pierwszym o pierwsze i drugie miejsce Kupczak tuż przed 200 metrami będąc na pierwszej pozycji przepuszcza wyraźnie finiszującego Beka przed siebie i rzecz oczywista, pomimo szalonych wysiłków nie może już mu nawet dojść do kółka.

Przykład II. W drugim biegu finałowym Bek znowuż, prowadząc wyścig na pierwszej pozycji dopuszcza Kupczaka do krótkiego finiszu akurat na — ostatnich 200 metrach, najbardziej odpowiadające mu, krakowianinowi, i oczywiście przegrywa wyścig o pół długości.

OBAJ NIE UMIEJĄ WYGRYWAĆ Z PIERWSZEJ POZYCJI

Z tych dwóch przykładów wynika jeszcze, że tak Bek, jak i Kupczak nie potrafią wygrywać z pierwszej pozycji. Jest to oczywiście pozycja trudna i trzeba być bardzo otrzaskanym w licznych i poważnych startach, aby wyczuć chwilę, w której przeciwnik, będący na kole rozpocznie atak i natychmiast przejść samemu do kontrataku. Tej sztuki można nabrać tylko w startach z kolarzami równej klasy, a niestety, takich mamy tylko dwóch: jednego w Łodzi, a drugiego w Krakowie.

Gwoździem wczorajszego pragramu był wyścig sprinterowski na 1.000 metrów. W przedbiegu pierwszym Kupczak rozprawił się bez wysiłku z Sałygą (KS Tramwajarz) i Forysińskim (Tramwajarz), w czasie 15 sek., a w drugim Bek pokonał Janika („Sieć" Wrocław) i Wojcieszka (DKS), w czasie takim samym— 15 sek.

W połfinale I Kupczak wyeliminował Janika, w czasie 14,8 sek. a Bek kolegę klubowego Sałygę, w czasie 15 sek.

Finał wskutek wyraźnego błędu taktycznego Kupczak przegrywa o długość do Beka, w czasie 13 sek.

KUPCZAK ZWYCIĘŻA BEKA

W drugim biegu finałowym wyścig poprowadził Bek do ostatnich 200 metrów, dając Kupczakowi wszystkie szanse na zwycięstwo. Zwyciężył Kupczak o pół długości, w czasie 13,3 sek.


Kupczak

W trzecim, decydującym spotkaniu Bek, będąc na drugiej pozycji rozpoczął walkę na przedostatnim wirażu i pokonał zdecydowanie Kupczaka znów o długość w czasie 13,1 sek.

Trzykrotnie walczyli również ze sobą Janik i Sałyga w finale II o trzecie miejsce. Pierwszy wygrał Sałyga w czasie 15,3, drugi i trzeci Janik, w czasach 14,4 i 14,8 sek.

W wyścigu rozstawnym na dopędzenie na 10 okrążeń toru triumfował Gryszkiewicz (ŁKS), w czasie 6:7,01 sek. przed Wojcieszkiem (DKS).

W podobnym wyścigu dla zawodników nie licencjonowanych zwyciężył Leszczyński (DKS) w czasie 6:52 przed Umińskim Zd.

(Kr.)

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Zarządu Nr 3

1. Podaje się do wiadomości klubom, organizującym spotkania, że prawo wstępu na zawody posiadają właściciele legitymacji koloru zielonego, na których u góry figuruje: „Uwaga: Przedłuża się ważność do dnia 30 kwietnia 1948 r.", podpisana przez członka Zarządu ŁOZB pod stemplem koloru czerwonego.
   Legitymacje bez przedłużenia tracą swą ważność.
   W następnym komunikacie podane zostaną numery legitymacji ważnych oraz nieważnych.
2. Podaje się do wiadomości, że w dniu 28 bm. w hali „Wimy" o godz. 19-tej odbędzie się oficjalne „Otwarcie sezonu 1947/48 r.".
   Zwraca się uwagę klubom na komunikat kapitana związkowego z dnia 17 bm. Nr 2 („Głos Robotniczy", Nr 225 (806) z dn. 17.8).
   Prośbę KS „Zryw" załatwia się przychylnie, przy czym zwraca się uwagę na załatwienie listu naszego z 22 bm.
3. Zwracamy uwagę na ostatni komunikat Wydz. Sportowego ŁOZB Nr 5, pkt. 8 z 18 bm. i wzywamy kluby do podania natychmiast:
   1) gdzie odbywają się treningi,
   2) w jakim czasie,
   3) kto prowadzi treningi.
   W czasie od 1 — 15 września przewidziane są inspekcje we wszystkich klubach, oraz treningi dla zawodników zaawansowanych. Pozatem odbędą się lekcje z trenerami, instruktorami i przodownikami. Ćwiczenia odbywać się będą w hali „Wimy", przy ul. Armii Czerwonej 82. Kierownicy sekcji są obowiązani do skrupulatnego przestrzegania zarządzeń trenera Sztamma.
4. W nieprzekraczalnym terminie do dnia 31 bm. prosimy złożyć legitymacje wolnego wstępu do przedłużenia.

Za Zarząd:

(—) Zdzisław Ćwiek
Sekretarz

Czekamy na finalistów
Dzisiejsza niedziela ne boiskach piłkarskich

Czy będzie padał deszcz, czy świeciło słońce, na boiskach polskich będą się dzisiaj toczyć dalsze boje o wejście do Klasy Państwowej. Znów wieczorem będą dźwięczały we wszystkich redakcjach telefony i padały wciąż jedne i te same pytania: „Jaki jest wynik meczu Cracovia — ZZK, czy KKS — Polonia (Bytom)?"

Z chwilą, gdy rozgrywki zbliżają się do końca zainteresowanie nimi wzrasta. Dzisiejsza niedziela na przykład powinna wyłonić już 5 finalistów z grupy klubów A klasowych.

SYTUACxA WŚRÓD MISTRZÓW A KLASY

W grupie I Tarnovia gra swój ostatni mecz z Partyzantem z Kielc. Faworytem jest tu Tarnovia, ale nawet gdyby goście tylko zremisowali w Kielcach i tak mają zapewnione pierwsze miejsce w swej grupie.

Drugi mecz w tej grupie Jarosławski KS — Lechia nie będzie miał już żadnego znaczenia na układ tabeli.

W grupie II ostatnim przeciwnikiem Ruchu (Wielkie Hajduki) będzie dzisiaj Sarmacja. Nie ulega wątpliwości, że Ruch odniesie tu zwycięstwo i wejdzie jako drugi finalista do puli finałowej.

Piast (Gierlice) powinien pokonać łatwo Victorię z Wałbrzychu.

W grupie III obydwa mecze zapowiadają się ciekawie. HCP (Poznań) walczy u siebie z WMKS-em ze Szczecina, a Lechia z Polonią bydgoską. Ze spotkań tych powinni wyjść zwycięsko gospodarze — HCP i Lechia, a ta ostatnia utrzymać się na pierwszym miejscu tabeli nadal.

WIDZEW ODPOCZYWA

W grupie IV drużyna Widzew, stuprocentowy faworyt na finalistę dzisiaj udziału w rozgrywkach nie bierze, Radomski KS natomiast spotka się z CKS-em. Na zwycięzcę typowany jest RKS.

W grupie V za faworytów uchodzą Legia (Warszawa) i WKS (Siedlce) Legia spotka się z Mazurem, a WKS z Sokołem.

A teraz przejdźmy do „repów". Najciekawszym spotkaniem w grupie pierwszej będzie KKS (Poznań) — Polonia (Bytom). Inne, jak Skra — Polonia (Świdnice), Wisła — Ognisko, czy Polonia — Motor uważane są za czczą formalność i nie będą miały większego znaczenia.

CRACOVIA GRA W ŁODZI Z ZZK

Grupę drugą otwiera spotkanie łódzkie: Cracovia — ZZK. Wynik tego meczu zdaje się być z góry przesądzony na korzyść gości. AKS spotka się dzisiaj w Toruniu z Pomorzaninem i też nie powinien mieć wiele kłopotów z uzyskaniem zwycięstwa. Trudniejsze zadanie natomiast będzie miał prawdopodobnie Rymer z Gedanią.

W pozostałych spotkaniach grają: RKU — Grochów, i Radomiak — Orzeł.

W grupie trzeciej nie powinno być żadnych niespodzianek. Garbarnia powinna pokonać PKS (Szczecin), Lublinianka Tęczę, Czuwaj (Przemyśl) KKS (Olsztyn), a poznańska Warta katowicki WMKS.

Dzisiejsze imprezy sportowe

BOKS

Stadion ŁKS-u godz. 10.30. Towarzyski mecz bokserski ŁKS—Zjednoczeni (Bydgoszcz).

PIŁKA NOŻNA

Stadion ŁKS-u godz. 17.30 Mecz o wejście do Klasy Państwowej Cracovia — ZZK.

„Głodni" zwyciężają sytych

Jeszcze mało krzywd
wyrządziła im „Luftwaffe"

Dotychczas wszyscy sportowcy państw alianckich przestrzegali zasady nieutrzymywania kontaktów sportowych z Niemcami.

Pierwsi tej zasadzie sprzeniewierzyli się, oczywista, Anglicy. W Kolonii odbył się ostatnio mecz lekkoatletyczny pomiędzy studentami okupacyjnej strefy brytyjskiej a reprezentacją „Oxfordu". Mecz wygrali „głodujący" Niemcy w stosunku 75:69 p.

Najciekawsze z tego meczu to to, że wszystkie rzuty, do których zawodnikom, jak wiadomo, potrzebna jest odpowiednia waga, wygrali Niemcy (!) Może ta porażka uwolni w końcu Anglosasów od zmory — panującego rzekomo głodu w „biednych Niemczech".

Sztamm w roli wojażera
Trener PZB odwiedzi Łódź na początku września

W związku z programem wyszkoleniowym i częściowym przygotowaniem olimpijskim, a z tym związanym ujednoliceniem akcji szkoleniowej, Wydział Wyszkoleniowy PZB deleguje trenera PZB, ob. Sztamma do poszczególnych OZB.

Trener Sztamm przeprowadzi w czasie od 1 września do końca grudnia br. inspekcje oraz doskonalenie przodowników i instruktorów w okręgach. W czasie pobytu trenera Sztamma w danym okręgu przeprowadzi on:

a) inspekcje wszystkich treningów klubowych OZB,

b) kurs doszkoleniowy dla przodowników instruktorów, obejmujący w całości 28 godzin (po dwie godziny dziennie przed południem),

c) treningi zaawansowanych zawodników po dwie godziny dziennie po południu.

Trenera Stamma deleguje się do poszczególnych okręgów w następujących terminach: *Łódzki OZB — 1—15 września 1947 r.;* warszawski OZB — 16—30 września 1947 r.; śląski i krakowski OZB — 1—15 października 1947 r.; częstochowski OZB — 2—15 listopada 1947 r.; szczeciński OZB — 16—30 listopada 1947 r.; lubelski OZB — 1—14 grudnia 1947 r.

Wydawca: Woj Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14, Sekretariat 254-21, Redakcja nocna 172-31
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111-50. Konto PKO VII — 1505 Zakł. Graf. R. Sp. W. „Prasa" D-015992